Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 170. — ROK XXXVII.

SRODA 2. LIPCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Po Kongresie.

„Skończyło się na mowach i rezolucjach“ — pisze z ulgą dziennik dyspozycyjny. Czyżby sanacja spodziewała się na dzień wczorajszy wybuchu rewolucji? „Nie mamy żadnej potrzeby — odpowiadamy jej słowami p. Thugutta — ani zamiaru robić rewolucji. Rewolucję, nieustającą rewolucję robi ten, kto szarga prawo i poniewiera narodem. Zeszliśmy się poprostu, ażeby stwierdzić swoją wolę do zdecydowanej walki o przyszłość lepszej Polski i prawo do życia każdego człowieka .

Tak, naszą bronią jest tylko słowo. Nie dysponujemy bagnetami, ani policją, nie posługujemy się środkami terroru, lub korupcji, nie napadamy w nocy na ministrów, nie wywozimy dzienikarzy na glinianki, nie mordujemy generałów. Walczymy tylko słowem, którem chcemy obudzić sumienia i rozjaśnić rozumy. Bronią krakowskiego Kongresu było także słowo i to słowo umiarkowane, nie podnoszone wyżej, niż tego wymaga groza sytuacji, ale odważne słowo wolnego i zatroskanego o państwo obywatela.

Że słowo takie jest bronią zabójczą przeciw triumfującemu złu, okazała już nieraz historja i okaże — jesteśmy przekonani — bliska przyszłość w Polsce. Rzucone wczoraj hasła potrzebować będą trochę czasu, by zdobyć kraj. Te tysiące pracującego i zbiedzonego ludu, które wczoraj przybyły do Krakowa, staną się ich zapalonymi głosicielami po wsiach i miastach. Patrząc na tych ludzi, którzy za ostatni grosz lub za pożyczone pieniądze — niektórzy jadąc przez całą noc na wozach — zjawili się na kongresie i tu z niesłabnącem, mimo upałów, zainteresowaniem wchłaniali słowa mowców, odczuwało się, że w ich głowach rodzą się nie myśli, lecz czyny. Och, sanatorzy, nie cieszcie się, że w Krakowie padały tylko słowa! Okażą się one jeszcze cięższemi, niż bomby, i groźniejszemi, niż kulomioty dla pomajowego bezprawia i nieudolności.

Nie kołysano już wczoraj tłumów różowemi nadziejami. „Dalej — powiedział mowca — może być tylko coraz gorzej. Ludzie, którzy rządzą, nie zmienią się, niczego się nie nauczą, bo oni nie chcą się uczyć, tylko rządzić Polską i używać jej jak łupu zdobytego na wojnie... Tak bardzo są zajęci obroną swoich stanowisk i swoich interesów, że na nic więcej nie starczy im już czasu i siły“. Jakże chciałoby się przeciw tym twardym słowom zaprotestować, a jednak protest nie wydobył się z gardła. Czuliśmy wszyscy, że przyszła chwila, kiedy trzeba mówić tylko prawdę. I że ta prawda znajduje się niedaleko od słów p. Thugutta: „w dziejach świata trudnoby znaleźć przykład rządów tak bezrozumnych, tak pozbawionych przemyślanego planu“...

Prawdę powiedział ks. Panaś, że kongres był przejawem wysokiej kultury obywatelskiej. Tak rzadko zdarza się u nas widzieć poszanowanie cudzych przekonań, że ta poglądowa lekcja współpracy sześciu stronnictw mogła niejednego zadziwić. Nikt ze swoich przekonań nie rezygnował i nikt wielkich różnic, istniejących między partjami, nie negował, ale silniejszą od nich okazała się wola ratowania Polski przed ruiną i pośmiewiskiem świata. Sanatorzy, którzy żadnych przekonań nie mają i tylko rozkazów „wodza“ kornie słuchają, nawet nie zdołają ocenić tych ofiar, jakie stronictwa centrolewu poniosły dla wykreślenia wspólnej linji politycznej. Były i ofiary osobiste. P. Putek nazywający rokosz majowy „zorganizowanem oszustwem politycznem“, p. Witos przemawiający obok p. Żuławskiego na krakowskim terenie — to były przykłady tych osobistych przezwyciężeń, do jakich zmusiła troska o przyszłość Polski i demokracji.

Kongres był epizodem w walce o prawo, która trwa ciągle. Nie wiemy — i nikt nie wie — jak odpowie rząd, znamy natomiast odpowiedź sanacji: będzie dalej fałszować uchwały wieców, jak fałszowała wczoraj telegramy przywódców stronnictw, będzie dalej kłamać, terroryzować i kupować sumienia „jak świnie na jarmarku“. O innej walce nie ma ona pojęcia. Nie jest przyjemnym taki przeciwnik, wybierający za teren walki kałużę błota. Ale kto Polskę chce mieć czystą od śmierdzącej kałuży sanacyjnej, ten nie może się wahać! Musi wytrwać w szeregu. ax.

KONFISKATA PISM WE LWOWIE.

Lwów, 30. 6. We Lwowie skonfiskowano socjalistyczny „Dziennik Ludowy“ i „Lwowski Kurjer Poranny“ oraz żydowską „Chwilę“ za sprawozdania z kongresu krakowskiego.

P. DEWEY WRACA Z JUGOSŁAWJI.

Warszawa PAT. Jak donoszą dzienniki, jutro **powraca do Warszawy z podróży do Jugosławji amerykański doradca finansowy Dewey.**

MIN. KWIATKOWSKI W BRUKSELI.

Bruksela PAT. Przybył tu minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, powitany na dworcu przez posła Rzplitej Jackowskiego, ministra przemysłu i handlu Heymana oraz grono osób z pośród kolonji polskiej.

KONGRES EUROPEJSKIEJ UNJI CELNEJ W WARSZAWIE.

Warszawa (PAT). Dzisiaj rano w ministerstwie spraw zagranicznych otwarty został **kongres europejskiej unji celnej.** Obradom przewodniczy jako prezes honorowy Briand. Faktycznym kierownikiem obrad jest b. minister, **sen. Letrocquer.**

EKSPORTACJA ZWŁOK Ś. P. EJSMONDA.

W poniedziłek nastąpiła **w Zakopanem** eksportacja zwlok ś. p. Juljana Ejsmonda na dworzec kolejowy, skąd zwłoki odjadą do Warszawy, gdzie zostaną pochowane. Nad trumną spoczywającą w kaplicy cmentarnej w powodzi wieńców, odbyły się egzekwje. Zwłoki eksportował **ks. dziek. Tobolak;** ze świata literackiego byli obecni: **F. Goetel, Z. Nałkowska** oraz **J. Osterwa,** kierownik „Reduty“.

———o———

Wojska francuskie opróżniły III strefę okupacyjną.

Warszawa, 30. 6. (Telef. wł.) W poniedziałek w południe opuściły ostatnie bataljony wojsk francuskich **trzecią strefę okupacyjną.** Naczelny wódz wojsk okupacyjnych **generał Guillaumat odbierze w Moguncji ostatnią defiladę,** poczem uda się do Francji.

Ocena ewakuacji Nadrenji w prasie francuskiej.

Prasa francuska ocenia te wypadki jako **historyczne wydarzenie w dziejach Europy powojennej.** Poincare ogłasza artykuł w „Excelsiorze“, w którym nawiązuje ewakuację Nadrenji do deficytu budżetowego Rzeszy. Jest rzeczą zastanawiającą, pisze Poincare, że minister Reichswehry zawsze otrzymuje potwierdzenie przez parlament wydatków niezależnie od ich wysokości, tymczasem gdy chodzi o podwyższenie podatków, **większość parlamentu zawodzi i ministrowie finansów podają się do dymisji jeden po drugim.**

Paryż (PAT). „Le Temps“ pisze: Niesposób jest nie widzieć w przyśpieszeniu ewakuacji Nadrenji gestu wielkoduszności wobec narodu niemieckiego, **gestu, w wykonaniu którego największy udział bierze Francja.** Jednakowoż — pisze dziennik — o ile poświęcenie to może przyczynić się do ułatwienia zbliżenia międzynarodowego i utrwalenia pokoju w Europie, — nie będzie on bezcelowym. **Jest obecnie rzeczą Niemiec udowodnić, iż zasłużyły sobie na zaufanie innych narodów.**

Prasa stołeczna o kongresie krakowskim.

Warszawa 30. VI. Niedzielny kongres krakowski znalazł silne odbicie w prasie. Prasa czerwona oczywiście usiłuje **zbagatelizować kongres uwagą, że to „nie rewolucja, ale wesele krakowskie“.** „Przegląd Wieczorny“ pisze: Fiasko krakowskiej imprezy. **Skończyło się na mowach i rezolucjach.** Od tygodni zapowiadaną wstrząsy przybrały formę typowych objawów wiecowych. **Najistotniejszym znamieniem kongresu była jego bezprogramowość.**

W tym tonie pisze cała prasa sanacyjna.

Natomiast „ABC“ zauważa: **Kongres jest dużem wydarzeniem politycznem.** Nie zmniejszą jego znaczenia sprawozdania prorządowej prasy, która i liczność i doniosłość kongresu próbuje zbagatelizować. **Kongres uwidocznił zdecydowane przesunięcie się sił społecznych w kierunku opozycji.** Lewica, która w r. 1926 czynnie poparła zamach, odwróciła się następnie od niego. **Żaden już rząd utworzony pod egidą Piłsudskiego nie będzie mógł liczyć na pobłażliwość lewicy i centrum.** Do walki przeciwko rządowi wciągnięte zostały tłumy. **Walka przenosi się z terenu sejmowego do społeczeństwa.** Atmosfera staje się gorąca.

Jest jedno wyjście z tej sytuacji: **nowe wybory.**

Stan obecny dalej trwać nie może, jeżeli nie chcemy, aby skończył się dla państwa fatalnie.

Senator Koskowski w „Kurjerze Warszawskim“ ocenia Kongres jako „nowy etap walki o praworządność“. Przytaczając słowa krakowskiego organu sanacyjnego, piszącego, że „weszliśmy już jawnie w drugą fazę walki: na ulicę“, p. Koskowski odpowiada: pewnie, że nie do salonu. Z chwilą, gdy zamyka się drogę, w której normalnie toczą się walki polityczne w społeczeństwach kulturalnych, **wypędza się ludzi na ulicę.** Ci którzy nie pozwolili parlamentowi pracować, nie mogli się łudzić, że stanie się inaczej.

Fakty ogólne, które charakteryzują całą sytuację są takie: Stronnictwa centrowe i lewicowe, zerwawszy z obciążającą niektóre z nich jeszcze do niedawna przeszłością, **przeszły do krańcowej opozycji.** Hasłem, które je połączyło, jest walka o praworządność; nie weszły one w walce na drogę demagogji socjalnej, nie wystąpiły w imię interesów klasowych, lecz w imię troski o interesy państwowe. W ten **sposób utworzyła się wkońcu platforma, łącząca wszystkie odłamy opozycyjne.** Naprożno obóz prorządowy będzie się pocieszać nadzieją, że to tylko solidarność negacji łączy opozycję **Jesteśmy dopiero na wstępie tego procesu,** rozpoczętego przez zamknięcie ust parlamentowi i zepchnięcie ludzi na ulicę.

Z chwilą, kiedy opozycja centrowo-lewicowa potrafiła znaleźć dla siebie w sytuacji ogólnej elementy programowe, wznoszące ją ponad dążenia partyjne, nadając tym elementom **cechy troski powszechnej, z tą chwilą stała się próżną jakakolwiek spekulacja sanacji na rozbicie się ich w imię skrajnych apetytów i rewindykacyj socjalnych.** A gdy dzisiejszy nastrój, który w Krakowie wykazał cechy troski o państwo będzie się dalej pogłębiał i wzmacniał oraz uwidoczniał, to fakt odosobnienia sanacji w społeczeństwie **nie będzie zaprzeczany przez tych, którzy tego odosobnienia nie chcą widzieć. A co wtedy? Jak się będzie walczyło z solidarnością społeczeństwa?“**

Centrolew złoży nowy wniosek o zwołanie sesji.

Warszawa, 30. 6. (Telef. wł.) W kolach sanacyjnych powtarzane są **pogloski o bliskiem rozpisaniu wyborów. Sanacja wyznaczyła już swoich ludzi do roboty wyborczej.** Mówią, że na Małopolskę Wschodnią ma być wysłany z BB. **pułk. Koc,** a na Wileńszczyznę **p. Hołówko,** który jakoby ma ustąpić ze stanowiska naczelnika wydziału wschodniego w min. spr. zagr. Jego miejsce miałby zająć poseł Rzplitej w Tallinie p. **Libicki. W ciągu wtorku lub we środę odbędzie się posiedzenie centrolewu w sprawie złożenia nowego wniosku o sesję nadzwyczajną parlamentu.**

Warszawa, 30. 6. (Telef. wł.) **Klub Narodowy na posiedzeniu poniedziałkowem postanowił żądać zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.**

———o———

Stalin stwierdza pokojową politykę Sowietów.

Moskwa PAT. („Tass“). Na kongresie partji komunistycznej, Stalin wygłosił sprawozdanie, w którem, poddając analizie obecną sytuację międzynarodową, zaznaczył, że ostatni okres jest okresem zwrotnym nietylko dla Związku Sowieckiego, lecz także dla krajów kapitalistycznych. **Zwrot ten oznacza dla ZSRR. nowy rozwój gospodarczy, zaś dla krajów kapitalistycznych upadek gospodarczy.** Jest to pierwszy **światowy** kryzys gospodarczy po wojnie uwidoczniający sprzeczności pomiędzy państwami.

Różnice występują jaskrawiej także w stosunkach między krajami zwycięskiemi i zwyciężonemi. Trzeba być szalonym, zaznacza Stalin, aby móc uwierzyć, że **Niemcy zdołają spłacić w ciągu 10 lat 20 miljardów marek,** nie powodując kataklizmów społecznych i gospodarczych. Stosunki między państwami imperjalistycznemi a krajami kolonjalnemi stają się również bardzo naprężone.

Charakteryzując sytuację międzynarodową ZSRR., Stalin stwierdza istnienie dwóch tendencyj: pierwsza — **tendencja państw kapitalistycznych — zmierza do rozwiązania sporów kapitalistycznych kosztem ZSRR.,** co wywołuje ataki prowokacyjne przeciwko ZSRR. i przygotowuje interwencję. **Tendencję tą reprezentuje wybitnie Francja.** Tej tendencji przeciwstawia się inna, **zmierzająca do utrzymania stosunków pokojowych z ZSRR.,** znalazła ona wyraz w zlikwidowaniu konfliktu kolejowego z Chinami, we wznowieniu stosunków z Anglją i rozwoju stosunków gospodarczych z innemi krajami kapitalistycznemi.

Kończąc, mówca oświadczył: „Polityka nasza jest polityką pokoju. Rezultatem tej polityki jest **poprawa stosunków z całym szeregiem krajów oraz zawarcie szeregu traktatów handlowych,** w sprawie **pomocy technicznej** i t. d. Będziemy kontynuować tę politykę pokojową ze wszystkich naszych sił i wszelkiemi środkami także w przyszłości.

Starcie między Stalinem a opozycją.

Warszawa, 30. 6. (Telef. wł.) Podczas obrad kongresu partji komunistycznej w Moskwie nastąpiło **pierwsze starcie między Stalinem a opozycją prawicową. Dyskusja chwilami była bardzo burzliwą.** Zwolennicy Stalina domagali się od Rykowa i Tomskiego **złożenia wyraźnej deklaracji o stosunku opozycji do Stalina.** Tomski i Rykow wygłosili przemówienia, w których wyrazili gotowość lojalnej współpracy, nadmieniając, że współpracę uzależniają od zmian w polityce Stalina. Kongres uznał ich deklarację za niezadowalającą.

NIEMCY UWAŻAJĄ SIĘ ZA NIE ZWIĄZANE UMOWĄ W SPRAWIE OGRANICZEŃ PRZYWOZU I WYWOZU.

Berlin (PAT). Biuro Wolfa donosi, że rząd Rzeszy w odpowiedzi na zapytanie sekretarza generalnego Ligi Narodów zakomunikował, **iż Niemcy po 1-ym lipca nie mogą uważać się za związane międzynarodową umową w sprawie zniesienia zakazów i ograniczeń** przywozu i wywozu z dnia 28 listopada 1927 r., **wobec nieratyfikowania jej przez inne państwa, m. in. i przez Polskę.**

O czem piszą inni?..

Echa kongresu krakowskiego.

Kongres krakowski zajmuje lwia część miejsca w poniedziałkowych wydaniach dzienników wszystkich odcieni. Narazie, bezpośrednio po zjeździe są to relacje sprawozdawcze i ogólne zsumowanie wrażeń, jakich kongres dostarczył. Sanacyjny „Czas“ nadrabia miną. Skutku z kongresu — jego zdaniem — nie będzie żadnego.

„Co zostanie z tych wieców i pochodów? Wrażenie zupełnie zewnętrzne: wielomówności, hałasu, znużenia **i nawet nudy.** Porządek nie został na szczęście nigdzie zakłócony i organizatorowie istotnie unikali wszystkiego, co mogło wywołać awanturę, albo niebezpieczny uliczny tumult“.

Gdyby nie to ostatnie „na szczęście“, mogłoby się nasunąć na myśl, że nuda „Czasu“ wypływała właśnie wskutek porządku i spokoju, z jakim cała manifestacja się odbyła. „Czas“ usiłuje wogóle zbagatelizować kongres, sprowadzając nawet liczbę jego uczestników do „co najwyżej 7—8 tysięcy“. Z podobnie „objektywną“ oceną wychodzi „Ill. Kurjer“, podając liczbę uczestników na „cyfrę znacznie mniejszą, niż 10 tysięcy ludzi“, przyznaje jednak, że

„mimo ostrych przemówień i mimo skrajnie opozycyjnego tonu rezolucyj, przywódcy nawoływali do zachowywania spokoju i czynili w tym kieruku co należało, a uczestnicy kongresu wykazali wielki rozsądek słuchając zarządzeń i utrzymując wzorowy ład“.

Faktyczna liczebność kongresu jest oczywiście znana tym, którzy widzieli jego rozmiary. Tysiąc więcej, czy tysiąc mniej nie zmieni jednak tego faktu, o którym pisze „Rzeczpospolita“:

„Obecnie **nikt chyba w kraju, nawet koła rządzące, nie powątpiewa, iż w społeczeństwie przeważają nastroje opozycyjne,** że wszyscy zmęczeni są wprost niepewnością i pożądają zmian. chcąc widzieć Rzeczpospolitą, **rządzoną na podstawie niewzruszalnych praw, dbałą o dobro wszystkich obywateli, nie zaś tylko o interes jednego odłamu, stojącego u steru władzy“.**

Z tej świadomości należy wyciągnąć konsekwencje:

„Kraj pragnie dać wyraz swojej woli w drodze wskazanej przez konstytucję. Sejm więc winien być rozwiązany i wyznaczone nowe wybory. Jest to hasło, podnoszone przez większość obywateli. I trzeba pamiętać, że im później nastąpi odwołanie się rządu do niesfałszowanej opinji narodu, tem nowy Sejm będzie radykalniejszy, a wewnętrzna sytuacja Polski trudniejsza“.

„Polonia“ podkreśla znaczenie rezolucji, jaką kongres uchwalił:

„Kongres krakowski jest pierwszem wystąpieniem Centrolewu na terenie kraju po zapowiedzi, że walka przenosi się z sali Sejmu w społeczeństwo. **Uchwalona na Kongresie rezolucja, utrzymana w tonie ostrym, jest w swej treści zobowiązaniem się sześciu stronictw lewicy i środka do walki o likwidację obecnego systemu aż do zwycięstwa“.**

To są pierwsze echa ubiegłej niedzieli politycznej. Dyskusja nad politycznem znaczeniem i wnioskami, jakie rząd wyciągnie z uchwał opozycji — potrwa niewątpliwie czas dłuższy.

„Rób coś! czyń coś!“...

W przeddzień kongresu Centrolewu, gdy stało się już pewnem, że manifestacja ta się odbędzie bez przeszkód ze strony władz — „Czas“ przystąpił do rozważań na temat sytuacji obecnej rządu. Ma pod jego adresem pretensje, że pchnął stronnictwa opozycyjne na drogę porozumienia i własnemi rękami je zjednoczył. A zjednoczył je swą zupełną bezczynnością.

„Wiadomo — stwierdza „Czas“ — że rząd w ostatnich dwóch latach — od wyborów 1928 roku — **w wysokim stopniu ograniczył swą inicjatywę i działalność polityczną.** Wiele spraw, których rozwiązanie jest potrzebne i pilne, stoi w miejscu lub zalega w biurach referentów. **Nie posunęła się naprzód sprawa reformy podatkowej; nie zajął się rząd aktywnie sprawą reformy ustrojowej i wyborczej,** cofając się przed inicjatywą; zalegają ważne traktaty z zagranicą; **wpadła w jakąś przepaść sprawa Harrimana;** zahamowano też porozumienie z mniejszościami“.

W istocie, konia z rzędem temu, kto wskaże jakieś pozytywne i pożyteczne dla państwa dzieło lub czyn rządów np. p. Świtalskiego i jego następców.

31-letni emeryci wojskowi.

Ostatni „Dziennik Personalny“ z 18-go czerwca zawierał znowu rugi w korpusie oficerskim, oddając do dyspozycji dowódców O. K., a więc przeznaczając do usunięcia z wojska 54 oficerów. Tę trwającą wciąż sanację w wojsku omawia bliżej „ABC“:

„Wiek usuniętych waha się od 47 do 31 lat, czyli obejmuje rozkwit męskiego wieku, tak więc: **najstarszy z usuniętych (pułkownik) ma lat 47, najmłodszy porucznik) lat 31.** Najmłodszy z usuniętych pułkowników (przytem dyplomowany, czyli z wyższem wykształceniem wojskowem) ma **lat 40,** najmłodszy z majorów **lat 35,** najmłodszy z kapitanów **lat 33,** najmłodszy z poruczników **lat 31.**

Ogólnie zwolniono: w wieku 47 lat — 3 oficerów, w wieku od 45 do 40 lat — 18 oficerów, w wieku od 39 do 31 — 27 oficerów (wiek 6 oficerów nie został przez nas ustalony). Trudno przypuścić, by pod względem umysłowym wszyscy zwolnieni byli bez wartości, gdyż 11 z nich jest z wyższem wykształceniem technicznem lub wojskowem“.

Fakty te są ilustracją ostrych rezolucyj, jakie wygłaszano na kongresie krakowskim z powodu nadmiernych i ustawicznych przesunięć w armji, oraz pensjonowań ludzi młodych, zdolnych do służby, którzy następnie obciążają budżet emerytów.

Co sprowadziło nas na Kongres Centrolewu?

Przemówienie p. senatora Marchlewskiego.

Na niedzielnym Kongresie obrony prawa i wolności ludu w Krakowie wygłosił p. rektor Marchlewski następujące przemówienie:

Szanowni Panowie! Co nas tu sprowadza? Czy istotnie, jak niektórzy twierdzą, nienawiść, zła wola, warcholstwo, lekkomyślność? Czy może nierozwaga, awanturniczość? Nic podobnego — sprowadza nas tutaj wielka troska i miłość, miłość do Narodu, który smagany przez tyle lat niewoli, smagany jest w dalszym ciągu. Smagany tym razem nie przez obcych, a przez swoich. Smagany zaco? Za ofiarność, pracowitość, posłuszeństwo? Chyba nie, więc zaco? Gdy się nad tem pytaniem zastanawia i stara uzyskać właściwą odpowiedź, odpowiedź jedynie trafną, to ta, nie ujęta nawet jeszcze w mowy ludzkiej dźwięki, przejmuje serca grozą.. **Smaga się naród za dążenie do praworządności, do sprawiedliwości.**

Uraz spowodowany pogwałceniem tych dwu kategorji uczuć jest w społeczeństwach niezupełnie jeszcze wyzutych z poczucia własnej godności, szczególnie dotkliwy, jest on podstawą wszelakiego protestu, odruchu obronnego, jest on następstwem pogwałcenia niezłomnych praw biologicznych, których nieusłuchanie oznaczałoby marazm i śmierć.

Odczucie tego urazu było w czasach niewoli naszem zbawieniem.

Od lat pacholęcych niesprawiedliwość zaborców, ich niepraworządność, wgryzały się w serca nasze młode jak rozpalona do białości stal. Stal tę, pomimo mąk, jakie nam sprawiała, błogosławiliśmy szczerze, gdyż z niej kuliśmy oręż obronny, który chronił nas przed upodleniem i zagładą. Ale czy mamy w takiż sposób odnosić się do mąk z ręki braci zadawanych? Czy nie czas najwyższy uprzytomnić im nieobliczalne szkody, jakie Narodowi czynią, gwałcąc najelementarniejsze uczucia, wyzbycie się których oznaczałoby wyzbycie się człowieczeństwa, upodlenie bezmierne, hańbę wiekuistą?

Celem naszego zebrania dzisiejszego jest gromkie upomnienie, skierowane do tych, którzy uczucia sprawiedliwości i praworządności gwałcą.

Opamiętajcie się! Za przelaną na ulicach Warszawy krew serdeczną, błagaliście Stwórcę o przebaczenie, Stwórcę na ludzkie ułomności wyrozumiałego, ale czy jest do pomyślenia Stwórca, któryby mógł w miłosierdziu Swojem pójść tak daleko, aby wybaczyć upodlenie jednych braci przez drugich? Gdyby tak miało być, to Polska stałaby się zaiste krajem bluźnierców!

Podporządkujcie się Narodowi, stańcie się znów jego cząstką, tego Narodu, który od przedwieczy, wiedziony instynktem, dąży pomimo mroków go otaczających do jednego celu, dąży jakgdyby do „lampki wotywnej, rozgorzałej, jak rubinowe serce“, rozgorzałej miłością, podsycanej sprawiedliwością, uświęconej prawem.

Gdy na Kongresie niedzielnym b. minister Thugutt w swej świetnej mowie podniósł, że sanacja kupuje dzisiaj ludzi jak świnie na jarmarku, zauważył poseł Diamand:

— Nie wolno obrażać świn. Świnie **same** się nie sprzedają, a ludzie sprzedają się sami.

Istotnie, ta tylko jest różnica między kupionymi przez sanację czwartobrygadowcami a nierogacizną, że pierwsi się sprzedali a świnie zostały sprzedane.

Rezolucje Kongresu Eucharystycznego'

Wyniki zakończonych dn. 28 z. m. obrad **15 sekcyj** I. Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu, streszczają się w przedstawionych do uchwalenia zebraniu plenarnemu Kongresu rezolucjach.

Na sekcji

INTELIGENCJI KATOLICKIEJ

po referacie prof. dr. **Silnickiego** na temat: „Eucharystja w życiu człowieka wykształconego”, przystąpiono w toku dyskusji do omówienia poprawek, jakie zgłoszono do proponowanej rezoluji, w sprawie mającego powstać związku inteligencji katolickiej. Uchwalona rezolucja **nawołująca do zorganizowania inteligencji Katolickiej, przedewszystkiem przez skoordynowanie wysiłków dotąd poczynionych.** A więc jest to pewnego rodzaju **ustępstwo** ze strony wnioskodawców, którzy w dniu pierwszym obrad stawiali sprawę w ten sposób, że w rezolucji o nawiązywaniu kontaktu z istniejącemi stowarzyszeniami nie było mowy. Co przyniesie przyszłość nie wiadomo. W każdym razie inteligentny obserwator doskonało wyczuwa, że **za kulisami akcji zmierzającej do konsolidacji inteligencji katolickiej w Polsce działają jakieś siły ukryte,** którym widocznie jest nie na rękę poparcie istniejącego już od lat dziesięciu **Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej „Odrodzenie“.**

Czynniki te dążyć będą zapewne do stworzenia związku nowego, konkurencyjnego, bardziej odpowiadającego ich celom...

Z drugiej strony stwierdzić należy, że o **„Odrodzeniu“ na zebraniach Sekcji Inteligencji mówiono b. mało.** Ciszę te przerwał w dniu drugim obrad **p. inż Pilsch,** który poinformował zebranych o **Tygodniach Społecznych „Odrodzenia“,** ich znaczeniu i roli, zachęcając zebranych do wzięcia w nich udziału.

Ciekawa i niezmiernie charakterystyczna dyskusja miała miejsce na

SEKCJI AKADEMICKIEJ.

I tam starły się na tle doskonałego referatu **ks. Moderatora Moskały** p. t. „Rola organizacyj akademickich w Akcji Katolickiej“ dwa poglądy, o intencjach bardzo zbliżonych. W każdym razie dyskusja przyniosła słuchaczom wiele pożytku. Ujawniła ona stosunek pewnych odłamów młodzieży do Akcji katolickiej. Słuchacze zorjentowali się po niej, że **Młodzieży Wszechpolskiej jest nie na rękę możliwość uznania Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akad. „Odrodzenie“ za Akcję katolicką,** że wolelıby widzieć na tem miejscu organizacje inną, nową. Jeden z wszechpolaków **p. Wislocki** z Krakowa poszedł w swych wywodach tak daleko, że opowiedział się za **„autonomją“ akademickich organizacyj Akcji katolickiej,** co oczywiście jest nonsensem. Spotkała też niefortunnego obrońcę „autonomij... **która umożliwiłaby opanowanie organizacyj należących do Akcji katolickiej pierwszej lepszej bojówce partyjnej,** doskonała odprawa ze strony **ks. Moskały** oraz **p. Malki.**

W związku z myślą przewodnią kongresu, którą jest Eucharystja, sekcja uchwaliła rezolucję, w której **prosi Episkopat Polski by poczynił kroki u Stolicy Apostolskiej celem uznania św. Stanisława Kostki za patrona młodzieży całego świata, oraz patrona częstej, codziennej komunii św.**

Z przedstawionych ostatniemu plenarnemu zebraniu Kongresu rezolucyj, imponująco przedstawiają się postulaty

SEKCJI PEDAGOGICZNEJ.

Obradujący na niej w liczbie **2 tys.** ks. ks. katecheci nauczyciele i rodzice postanowili w kwestji wychowania **poddać się wszelkim wskazówkom Stolicy Apostolskiej.** Następnie zaznaczyli ważność trzech zasadniczych czynników wychowawczych: **kościoła, rodziny i szkoły,** oraz opowiedzieli się za koniecznością zgodnej ich współpracy. Rezolucja **Sekcji Pedagogicznej** w dalszym ciągu przypomina rodzicom obowiązek dania dzieciom wykształcenia, oraz **wczesnego nauczania o Bogu,** radzi wszczepiając zawczasu w młode serca karność szczerość i uczciwość, opowiada się przeciw zbytkowi w wychowaniu, oraz protestuje przeciw urządzaniu **balów, zwłaszcza maskowych dla dzieci.** Dalej przypomina obowiązek strzeżenia młodzieży przed **złem kinem, teatrem i książką, protestuje przeciw monopolowi nauczania przez państwo i stwierdza, że „szkołą idealną jet szkoła wyznaniowa“ i takiej szkoły domaga się dla młodzieży.**

Następnie czytamy w uchwalonej rezolucji **kategoryczny protest przeciw wykładom pozaszkolnym, niezgodnym z moralnością.** W zakończeniu rezolucji poświęcono słów kilka koedukacji, **uważając ją zasadniczo za szkodliwą,** wreszcie zwrócono się do władz szkolnych z apelem, by **ułatwiały młodzieży** spełnianie **praktyk religijnych, oraz przeznaczały niedziele i święta wyłącznie na życie religijne, nie na sport i zabawy fizyczne.**

Następnie

PLENUM KONGRESU

wysłuchało rezolucyj innych sekcyj, jak Akcji Katol., Sekcji Kobiecej, Sekcji Charytatywnej, Sekcji Unijnej, Sekcji Misyjnej, Sekcji Młodzieży, oraz Sekcji Emigracyjnej. W rezolucji ostatniej ze wspomnianych sekcyj **nie brakło silnych akcentów pod adresem obecnych czynników rządzących.** Rodacy nasi oderwani od Macierzy wielkim głosem wołają o nawiązanie bliższego kontaktu z prawdziwie katolicką inteligencją polską, wzywają nas do przysyłania im **kaznodziejów i mowców prawdziwie katolickich i apolitycznych, żądają bardziej katolickiej reprezentacji na naszych placówkach konsularnych zagranicą.** Dalej Emigracja nasza apeluje do czynników rządzących o poczynienie kroków celem umożliwienia pracy księżom polskim na wychodźtwie, zwłaszcza w Danji i Argentynie, **prosi o zwiększenie liczby biskupów polskich w Ameryce,** następnie wzywa wszystkich ludzi dobrej woli do popierania towarzystwa „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie“.

Ordynacja wyborcza

do Sejmu i Senatu.

II. Równości sprzeciwia się także pluralność (zm. k.). Jest ona uzasadnioną. Słuszną rzeczą jest przyznać małżonkom, którzy mają dzieci, drugi głos, przyznać też dodatkowy głos tym, którzy mają egzamin dojrzałości, wszystkim urzędnikom. Pod względem narodowym pluralność [illegible] dem społecznym ma wielkie znaczenie.

Teraz przejdziemy do **proporcjonalności,** najbardziej spornego przymiotnika wyborczego. Zarzucają przeciwnicy proporcjonalności, że wskutek niej stronnictwa drobne są w sejmie reprezentowane i niema zdecydowanej większości, którąby mogła objąć rządy. Jestto słuszny zarzut, ale możnaby tę ujemną stronę znacznie osłabić, gdyby ograniczyć nieco system De Honta. Możnaby przy użyciu De Honta przyjąć zasadę, że nikt nie może być wybranym, jeżeli niema dzielnika wyborczego, t. j. ilość wszystkich głosów, podzieloną przez ilość mających być wybranych. Wtedy mała mniejszość nie będą reprezentowane a mandaty przypadną większym stronnictwom. Np. w pewnym okręgu głosuje 80.000 wyborców, a są do rozdania 4 mandaty, wtedy dzielnik wyborczy jest 20.000 i kto ma mniej głosów nie otrzyma mandatu. Przypuśćmy, że lista A otrzymała 44.000 głosów, lista B 22.000 głosów, lista C 15.000 głosów. Wedle De Honta otrzymałaby lista A 2 mandaty, listy B i C po jednym mandacie. Jeżeli zastosujemy poprawkę że do uzyskania mandatu potrzeba dzielnika wyborczego, to C nie wchodzi wcale w rachubę przy rozdziale mandatów i A otrzymuje 3 mandaty, zaś B 1 mandat. Jeśli przytem uwzględnimy że ilość uzyskanych w okręgach mandatów wpływa na rozdział mandatów z listy państwowej, to widzimy, że tą poprawką możemy osiągnąć znaczne wzmocnienie wielkich stronnictw i zmniejszenie rozdrobienia stronnictw.

Jeśliby znieść proporcjonalność i zaprowadzić okręgi jednomandatowe i wybór większością, jak w Anglji (zm. [illegible]), to zmniejszyłby się przezto zapewne wpływ małych stronnictw, ale wynik walki między większymi stronnictwami byłby często dziełem przypadku i przy każdych wyborach inny, jak to się dzieje w Anglji. To mniejszość mało co mniejsza od większości w danym okręgu pozostałaby bez mandatu. Przemycenie kilkuset głosów mogłoby przechylić zwycięstwo na drugą stronę. **System ten wyborczy nie nadaje się zwłaszcza dla kresów,** gdzie ludność polska jest w mniejszości i pozostałaby prawie bez mandatu. Za tym systemem nie mógłbym się oświadczyć, zwłaszcza że zmusza on do kompromisów nieraz nienaturalnych.

Pozostaje jeszcze system trzeci pośredni, przyjęty w swoim czasie w Galicji. Okręgi są **dwumandatowe,** mandat jeden otrzymuje kandydat większości, drugi mniejszości, o ile ma 25% głosów. System ten mógłby być wprowadzonym tylko dla ochrony mniejszości polskiej na kresach, ale nie powinien być stosowany

zennej Polsce, bo zanadto krzywd i więk-
. Wobec tego oświadczam się za zatrzy-
iem proporcjonalności z poprawką poprze-
podaną, systemu De Honta.
że głosowanie ma być tajne, tego nikt nie
pia. Niema więc potrzeby bronić tajno-
Podobnie kwestja **równouprawnienia kobiet głosowaniu**, zdaje mi się, nie istnieje. Nikt nie jest przeciwnym, bo odebranie prawa kobietom, skoro już je uzyskały, jest nie omyślenia. Ze względu na to, że kobieta a jest głęboko religijną i pod względem nym stoi wyżej od mężczyzny, uważam kobiet w głosowaniu za pożądany dla onnictw narodowych i katolickich.

Tyle co do ordynacji wyborczej do sejmu. **Senatu** należy oprócz senatorów, wybra- ch głosowaniem powszechnem, wprowadzić pewną reprezentację zawodową, więc arcy- kupów, dalej wybranych przez biskupów, w handlowe, rzemieślnicze, rolnicze, lekar- ie, inżynierskie, akademje umiejętności i uni- rsytety. Dalej do senatu powinni należeć do wotnio byli ministrowie i prezesi N. T. R. P. ile piastowali te urzędy przynajmniej przez zy lata, a także dożywotnio mianowani przez rezydenta Rzeczypospolitej zasłużeni ojczy- ie ludzie, w liczbie najwyżej 15% ogólnej ści senatorów.

Taką zmianę ordynacji wyborczej trzeba niecznie przeprowadzić, jeżeli chcemy uzdro ić parlamentaryzm. A co do kandydatów na osłów i senatorów, należałoby też wprowadzić ewien cenzus inteligencji, np. ukończenie przy ajmniej siedmioklasowej szkoły powszechnej. ależy przytem **ograniczyć nietykalność** posel- ką, obecnie często nadużywaną i umieścić konstytucji postanowienie że w razie wygło- zenia mowy antypaństwowej w sejmie lub se- acie, to ciało może go wykluczyć nawet do ońca kadencji i pozbawić prawa wyborczego ernego i oddać go sądom do ukarania.

Dr. Maksymiljan Thullie, senator.

Na ziemiach Rzplitej.

obur IV“ — nowym statkiem polskiej floty handlowej.

Do Gdyni przybędzie wkrótce wykonany szwedzką stocznię w Windholmen statek r IV.“, zbudowany na zamówienie ol- kiego towarzystwa transporto- Polskarob“ w Gdyni. Statek ten ma 3 tonn. Na próbach wykazał przeciętną ść około 11 węzłów. Jest to pierwszy ch zamówionych „w Windholmen przez rob“ okrętów.

nikarze mniejszościowi z Niemiec w Gorlicach.

dniu 24 czerwca przybyli z Krynicy do dziennikarze mniejszości narodowych w y niemieckiej w liczbie 12 osób, celem zwiedzenia pobojowiska gorlickiego. Ponieważ wycieczka przybyła z opóźnieniem, więc w pierwszym dniu zdołano zwiedzić zaledwie główny cmentarz wojenny, a nadto cmentarz chrześcijański, stanowiący główną redutę obron ną rosyjską, gdzie dotychczas można oglą- dać resztki muru cmentarza z rosyjskiemi otwo rami strzelniczemi i inne pamiątkowe przed- mioty.

W następnym dniu wycieczka udała się na panującą nad miastem wyniosłą górę zwaną „Zamczyskiem“, skąd można oglądać cały po- wiat gorlicki i przyległe części sąsiednich po- wiatów jasielskiego i grybowskiego, całe gor- lickie zagłębie naftowe. Stamtąd udano się do Magistratu, gdzie goście zwiedzili znajdujący się w archiwum miejskiem zbiór widoków roz- bitych Gorlic. Następnie oglądnięto miejsce w budynku Magistratu, gdzie polski wynalazca aptekarz Ignacy Łukasiewicz urządził pierwszą rafinerję nafty i zaświecił pierwszą lampę naf- tową. Potem zwiedzono kościół parafialny z licznemi śladami zniszczeń wojennych, tudzież z nagromadzonemi tam dziełami nowoczesnej pol- sztuki kościelnej.

ko demonstracyj komunistów przeciw Centrolewowi.

niści i P. P. S.-lewica usiłowali one- kilku punktach Warszawy zorganizo- **onstracje, wymierzone przeciwko o- nu w Krakowie kongresowi „Centro-**

ki komunistów, przeważnie wyrostków, **ez najmniejszego trudu rozproszyła**, c 10 komunistów. Z pomocą policji szaniu elementów wywrotowych przy ubliczność.

PIOTRKÓW BEZ CHLEBA.

strat m. Piotrkowa Trybunalskie- osił cennik regulujący ceny pieczy- a znak protestu przeciw temu cech rzy postanowił wstrzymać wypiek Wobec strajku piekarzy Piotrków iony jest od kilku dni wszelkiego

Ludność Polski 1 lipca b. r. — 31,038.000.

Według „Wiadomości Geogr.“ — ludność Polski, wynosząca w r. 1921 — 27,176.717 osób (na obszarze o powierzchni 388.390 kilom. kwadr.) — **zwiększa się przeciętnie rocznie o 420.000 osób. Liczba urodzeń** (stwierdzona na podstawie siedmioletnich spostrzeżeń), **wynosi przeciętnie na rok ponad pół miljona osób.**

Według „Kwartalnika Statyst.“ — **liczyła ludność Polski w dniu 1 stycznia 1929 r. — 30,408.248 osób, z tego rzymsko-katolików 19,453.738 (64 proc.).** Jeżeli dodamy do tego grecko-katolików 3,316.878 (10 proc.) — to otrzymamy **75 proc. ludności katolickiej w Polsce.**

W myśl powyższego przeciętnego systemu obliczania — **w dniu 1 lipca bież. roku — ludność Polski wynosi 31,038.000 osób.**

———o———

Żyrardów zamknięty na 2 tygodnie.

Zapowiadane od kilku tygodni zamknięcie wielkich zakładów w Żyrardowie pod Warszawą, nastąpiło w dniu 28 czerwca. Zakłady te, zatrudniające 3 i pół tysiąca robotników, będą zamknięte przez dwa tygodnie. Przyczyną zamknięcia fabryk jest korzystanie przez robotników fabrycznych z urlopów t. zw. wypoczynkowych, objętych ustawą o najmie robotników w przemyśle fabrycznym i handlu.

Emisarjusz sowiecki w potrzasku.

„Kurjer wileński“ donosi, że przed kilku dniami na odcinku granicznym Boskowszczyzna w rejonie Iwienca placówka KOP-u zauważyła dwóch podejrzanych osobników. Na widok żołnierzy ludzie zaczęli wycofywać się w kierunku granicy sowieckiej, ostrzeliwując się z rewolwerów, przyczem jeden z żołnierzy KOP-u został ranny. Żołnierzom udało się schwytać jednego z tajemniczych osobników. Jak się okazało **zatrzymany był kurjerem komunistycznym, przy którym znaleziono wiele różnych dokumentów i instrukcyj.**

———o———

RAUT REPREZENTACYJNY W WILNIE Z OKAZJI POBYTU P. PREZYDENTA.

W niedzielę dnia 29 b. m. odbył się **w Wilnie** w pałacu reprezentacyjnym raut, który zgromadził około 1000 osób z pośród przedstawicieli całej Wileńszczyzny. P. Prezydent Rzplitej przybył na raut i zabawił przeszło $1^1/_2$ godziny. Podczas rautu członkowie komitetu redakcyjnego wydawnictwa „Wilno“ i „Ziemia wileńska“ z prof. Ruszczycem na czele złożyli P. Prezydentowi Rzplitej pierwszy egzemplarz pierwszego tomu ilustrowanej monografji, tych ziem i powiatów, które niedawno zwiedził P. Prezydent.

POKANILI POSŁA-KOMUNISTĘ.

Komuniści zwołali na niedzielę do Katowic i Królewskiej Huty wiece swych zwolenników. W rezultacie usilnej agitacji odbyły się dwa **wiece w Królewskiej Hucie pod hasłem: „precz ze zjazdem Centrolewu w Krakowie“.**

Na placu przed halami targowemi w Królewskiej Hucie zebrało się **około 300 robotników**, oczekujących zapowiedzianego przybycia delegatów z Warszawy i Zagłębia Dąbrowskiego.

Policja przystąpiła do rozproszenia zebranych, spotkała się jednak z chwilowym oporem ze strony zgromadzonych, którzy **zaczęli rzucać w policję kamieniami.**

W tym czasie **przybył na wiec poseł komunistyczny śląski Komander, którego zebrani pobili do krwi.**

Drugi wiec, z udziałem około 200 osób, zebrał się na targowisku w Załężu pod Katowicami. Policja bez trudu zebranych rozprószyła.

ZAKOPANE KU CZCI OJCA ŚW.

W niedzielę uczciło **Zakopane** 50-lecie kapłaństwa Ojca świętego Piusa XI. Uroczystość, zorganizowana przez ligę katolicką, rozpoczęła się sumą, po której podniosłe kazanie wygłosił ks. prof. Winkowski. W południe odbyła się w sali „Morskiego Oka“ akademja, w czasie której wygłoszono parę okolicznościowych przemówień. W części koncertowej wziął udział chór „Echa Tatrzańskiego“ i orkiestry Związku Przyjaciół Zakopanego. Wieczorem w sali sanatorjum Polskiego Czerwonego Krzyża prof. Szumański wygłosił odczyt p. t. „Rzym“.

W KROŚNIE STANIE POMNIK ŁUKASIEWICZA — ODKRYWCY NAFTY

W Krośnie, kolebce przemysłu naftowego powstała myśl uczczenia pamięci wielkiego odkrywcy nafty, wynalazcy lampy naftowej i twórcy przemysłu naftowego, ś. p. Ignacego Łukasiewicza.

Komitet zawiązany w tym celu, urządził w roku 1928 uroczysty obchód 75-cio letniej rocznicy odkrycia nafty, wydał monografję Łukasiewicza i uchwalił budowę pomnika. Poświęcono już kamień węgielny i przystąpiono do zebrania potrzebnych funduszów. Pomnik ma stanąć w Krośnie, gdzie rzucono pierwszy posiew przyszłego rozwoju przemysłu naftowego.

FAŁSZERZE CZEKÓW PKO. UJĘCI.

Do urzędu pocztowego Katowice-Zawodzie zgłosił się jakiś mężczyzna, który **na podrobioną książeczkę czekową PKO. usiłował podjąć większą sumę pieniędzy.**

Oszusta aresztowano i stwierdzono, że jest to **24-letni Stanisław Nus z Krakowa**, b. kierownik fabryki spirytusu. Policja aresztowała nadto dwu wspólników oszusta: Franciszka Skrzetuskiego z Warszawy i Bogusława Zielińskiego z Warszawy. Podczas rewizji znaleziono przy nich **kilkadziesiąt podrobionych książeczek czekowych PKO. i pieczątki pocztowe.**

„WOLNOMYŚLICIEL POLSKI“ SKONFISKOWANY.

Komisarjat rządu m. st. Warszawy skonfiskował czasopismo komunistyczne, wychodzące w stolicy p. t. „Wolnomyśliciel Polski“.

Konfiskata nastąpiła za artykuł o treści znieważającej religję katolicką i Papieża. Redaktorką tygodnika jest niejaka Marja Jankowska.

Nowe władze Zakonu OO. Bernardynów.

Kapituła Zakonu OO. Bernardynów odbyła się w Leżajsku od 22 do 27 czerwca. Prowincjałem wybrany O. Cyprjan Jurkiewicz, Kustoszem Prowincji O. Benedykt Wiercioch, Definitorami: O. Dominik Górski, O. Marjan Łuczak, O. Metody Sikora i O. Paulin Wilczyński. Sekretarzem Prowincji O. Anastazy Pankiewicz. Gwardjanami: O. Bronisław Szepelak we Lwowie, O. Florjan Rogowski w Krakowie, O. Sergjusz Michna w Kalwarji, O. Innocenty Kominek w Leżajsku, O. Bernardyn Wawrzaszek w Rzeszowie, O. Aleksy Działkowski w Radecznicy, O. Chryzostom Szczerbiński w Sokalu, O. Mansweb Majkut z Zbarażu, O. Mateusz Balewander w Tarnowie, O. Ambroży Ligas w Alwerni, O. Emanuel Rudolf w Piotrkowie, O. Antonin Micał w Kole, O. Maurycy Rzecznik w Warcie, O. Wojciech Kozubal w Dukli, O. Kalikst Stuligłowa w Przeworsku, O. Jacek Bober w Samborze, O. Szymon Niemczycki w Gwoździcu, O. Ewaryst Górski w Brzeżanach, O. Honorat Nowak w Leszniowie, O. Albert Mróz w Krystynopolu, O. Kornel Basara we Fradze.

Cygaro zdradziło zbrodniarza.

Wykrycie tajemniczego mordercy służącej w Warszawie.

Tajemnica ponurej zbrodni przy ul. Ceglanej w Warszawie, o której przed kilku dniami obszernie pisaliśmy, została wyświetlona. Policja stołeczna ujęła mordercę Heleny Milewskiej, służącej u Cukiermannów

Jest to **bezrobotny stolarz, 29letni Stanisław Gurdała**, zamieszkały u swego brata w Mokotowie.

Podczas oględzin miejsca zbrodni stwierdzono, że **morderstwa i rabunku dokonał nie zawodowy zbrodniarz.** Zamki od szaf **wyłamane były nieudolnie,** ze znacznemi **uszkodzeniami mebli.**

Z szafy stojącej w sypialnym pokoju zginęło **aluminjowe pudełko ze spinkami, pierścionek z perłą i sznur pereł.**

Zrobiono nadto ciekawe odkrycie, które naprowadziło następnie na ślad mordercy. Mianowicie z pudełka w biurku **morderca zabrał**

12 cygar

z charakterystycznemi banderolami.

Banderole pozostałych cygar wręczono wywiadowcom, którzy rozpoczęli energiczne poszukiwania.

Onegdaj przed wieczorem

jeden z agentów zauważył w alejach Ujazdowskich siedzącego na ławce osobnika, którego **rysopis zgadzał się we wszystkich szczegółach z rysopisem mordercy.** Osobnik ten

palił cygaro,

na którem widniała charakterystyczna banderola.

Palacza aresztowano i sprowadzono do urzędu śledczego.

Początkowo **zapierał się on winy,** jednakże gdy podczas rewizji znaleziono **zrabowane w lokalu Cukiermannów rzeczy,** morderca

przyznał się do zbrodni.

Gurdałę osadzono w więzieniu śledczem.

———o———

Z całego świata.

Półkilowe ziarna gradu.

Nad nawiedzonemi przez powódź południowemi prowincjami Kanady rozszalała się onegdaj gwałtowna burza gradowa. Od piorunów lub od uderzeń ziarn gradu, których waga niejednokrotnie dochodziła do wagi półkilograma, **zginęło 53 osób.** Szkody materjalne wyrządzone przez grad są olbrzymie. Burza gradowa nawiedziła również Nową Funlandję, gdzie grad powybijał w mieście Lumsden wszystkie szyby w oknach i zniszczył dachy domów.

Murzyn w roli Otella.

Niemiłą sensację wywołała w stolicy Anglji wiadomość, że znany tenor murzyński, Paul Robeson, ma wystąpić na scenie londyńskiej w roli swego tragicznego współplemieńca Otella. Głosy oburzenia jednych a zachwytu drugich, odbiły się w prasie miejscowej, której znaczny odłam nieomieszkał skorzystać ze sposobności dla zamanifestowania swych sympatji do Amerykan, znanych ze swej niechęci do czarnej rasy.

Sam bohater tych utarczek odnosi się do całego tego incydentu biernie, twierdząc, że nie jest on pierwszym murzynem, występującym w tej samej roli na scenie londyńskiej. Przed trzydziestu już bowiem laty grał Otella w Londynie murzyn, który wywiązał się ze swej roli ku ogólnemu zadowoleniu publiczności. Roberson jest przekonany, że burza ucichnie zaraz po pierwszem przedstawieniu, w którem będzie miał możność wykazania całej wartości swego talentu.

Teatr za cztery miljardy złotych.

W Nowym Jorku zawiązało się konsorcjum kapitalistów celem wzniesienia nowego olbrzymiego gmachu teatralnego kosztem pół miljarda dolarów. Gmach ten ma stanąć w najruchliwszym punkcie Nowego Jorku, gdyż przy Ulicy Piątej. Obecnie stoi tam pałac Rockefellera, któremu konsorcjum zaproponowało 250 miljonów dolarów za odstąpienie owego pałacu.

O ile Rockefeller zgodzi się na tę transakcję, wówczas pałac będzie zburzony, a na miejscu jego stanie olbrzymi „drapacz nieba“, **zawierający pięć sal teatralnych,** a mianowicie: dramat, operę, komedję muzyczną, operetkę i salę koncertową.

Koszt budowy obliczono na ćwierć miljarda dolarów. W gmachu czynna będzie specjalna stacja radjowa nadawcza, przesyłająca wszelkie przedstawienia do sieci filij, rozsianych po miastach Stanów. **Przedstawień tych** można więc będzie słuchać w całym kraju; więcej nawet: będzie je **można oglądać przy pomocy specjalnie skonstruwoanych telewizorów,** czyli aparatów, dających możność widzenia na odległość. Oczywiście za słuchanie i oglądanie produkcyj będzie od abonentów pobierana opłata.

———o———

DOKUMENTY SOWIECKIE NA FALI MORSKIEJ.

W pobliżu miejscowości kąpielowej Gungeburg, fale morskie wyrzuciły na brzeg estoński wielką ilość dokumentów sowieckiego okrętu wojennego. Z dokumentów tych wynika, że pochodzą one ze statku „Kljuz“, który brał udział w ostatnich manewrach sowieckiej floty bałtyckiej. Widocznie podczas manewrów okręt ten poszedł na dno, co jednak Sowiety zachowały w tajemnicy. Między wyrzuconemi dokumentami znajduje się rozkaz dowódcy sowieckiej floty bałtyckiej, który wytyka kapitanom okrętów nieporządek, brak dyscypliny i pijaństwo wśród marynarzy na statkach.

Z ANGLJI DO INDYJ NA STEROWCU.

W angielskich kołach obznajomionych z lotnictwem wielkie wrażenie wywołała zapowiedź angielskiego ministra lotnictwa, lorda Thomsona, iż we wrześniu uda się do Indyj na sterowcu „R. 101“. Byłaby to próba angielskiej konkurencji z Zeppelinem.

400.000 BEZROBOTNYCH W N. JORKU.

Według ostatnio ogłoszonych danych statystycznych, liczba bezrobotnych w Nowym Jorku wynosi 400 tysięcy ludzi, na ogólną liczbę mieszkańców tego miasta 6.700.000. Jak widzimy, przyrost ludności zwiększył się tam w stosunku do 1920 r. blisko o miljon.

PLAGA OLBRZYMICH MOTYLI W RUMUNJI

Jak donoszą z Bukaresztu, Dolina Pragody znana z częstych inwazyj szarańczy, została obecnie nawiedzona **przez wielkie masy olbrzymich motyli** nieznanego bliżej rodzaju. Motyle te są niezwykle **żarłoczne** i wyrządziły już wiele szkód w polach i sadach.

Celem uregulowania [illegible]
prosimy o najrychle[illegible] g-
lowanie prenumera[illegible]

Literatura i kino.

Znów protesty przeciw „Ciankali".

Onegdaj w kinio „Capitol" w Warszawie rozpoczęła występy łódzka trupa teatralna pod dyrekcją K. Adwentowicza przedstawieniem głośnej niestety, sztuki berlińskiego lekarza, Wolffa p. t. „Ciankali" Przedstawienia tej sztuki w Teatrze miejskim w Łodzi były przedmiotem awantur, ekscesów i protestów. Z takiem samem przyjęciem spotkala się ta sztuka i w stolicy. Na premjerze doszło do burzliwych awantur, które uśmierzala policja. Z trudem dobrnęło przedstawienie do końca. Dziwne, że w takich warunkach chce się organizatorom grać tę marną sztukę o niezdrowej tendencji.

Sheriff i Wallace.

Sztuka Sheriffa „Kres wędrówki" osiągnęła w Londynie nienotowaną dotychczas liczbę 500 przedstawień. Rzecz ta cieszy się ogromnym sukcesem nietylko w Europie, ale nawet w Stanach Zjedn., Japonji i Australji. Po raz pierwszy w dziejach dziennikarstwa angielskiego drukowano ten dramat w odcinku gazet londyńskich i prowincjonalnych. Sheriff. olśniony powodzeniem tej sztuki, zabrał się do pisania następnego utworu dramatycznego i już go ukończył. Centralnym punktem tego utworu jest mecz krikotowy na prowincji.

Edgar Wallace, popularna fabryka powieści sensacyjno-kryminalnych — wystąpił ostatnio w roli polityka. Jest on nieugiętym zwolennikiem stronnictwa liberalnego i zamierza przy najbliższych wyborach postawić swą kandydaturę. Rozgłos, jaki zdobyło jego nazwisko, zdaje się wróżyć mu sukces. Jeżeli będzie miał tylu wyborców, ilu czytelników, to mandat ma murowany i pewny.

Któż to jest ten Pitigrilli?

Przed kilku miesiącami wszedł w modę na Zachodzie włoski pisarz pornograficzny, **Pitigrilli**. W Polsce, spaźniającej się stale pod względem nowinek z wielkiego świata — twórczość tego autora dopiero teraz znajduje cielęcych wielbicieli. Już czytamy kilka recenzyj z polskich wydań jego pornograficznych „Pasów cnoty". Porównuje się go z Boccacciem i Aretinem, mianuje się go sentymentalnym ironistą i t. p.

Odpowiadamy:

30-letni młodzieniec, urodzony w Turynie, był pokazywany koło Palazzo Madama lub na Corso przez nadobne mieszkanki tego miasta jako bohater skandalów towarzyskich i mocno nieprzyzwoitych podejrzeń, Wytoczono mu proces o pornografję. Proces ten skończył się wprawdzie uwolnieniem autora od zarzutu gorszenia czytelników, niemniej jednak rozgłosił jego nazwisko z najgorszej strony. Przerafinowany i zblazowany młody człowiek musiał uchodzić do Paryża. Paryż, który przyjmuje najgościnniej wyrzutków, zanotował pornografję Pitigrilli'ego dość wysoko na swej giełdzie. Z Paryża to rozpędził się na świat Pitigrilli. Stamtąd przyszedł do nas i Margueritte i Decobra...

WELLS PLAGJATOREM?

Niejaka miss **Florence Dix** wystąpiła przeciw **Wellsowi** z oskarżeniem o plagjat. Panna Dix, literatka kanadyjska, a twierdzi, że Wells, pisząc swą powieść p. t. „Historja zapomniana", skorzystał z powieści miss Dix, przesłanej przez nią w r. 1918 firmie wydawniczej Mc Meellina, która jednak zrzekła się jej wydania. Panna Dix wszczęła proces przeciw firmie, owej i Wellsowi, występując z powództwem cywilnem o pół miljona dolarów (na polską walutę cztery i pół miljona złotych).

Zmierzch hieroglifów w Chinach?

W jednym z literackich dodatków „Tokyo-Nichi-Nichi-Shimbun" (codzienna gazeta tokijska) zamieszcza ostatnio surową krytykę transkrypcji pisma w Chinach. Zainteresowanie tą kwestją w Japonji stanie się zupełnie zrozumiałem, jeśli zważymy, że Japończycy posługują się po dziś dzień pismem chińskiem, przyjętem w pierwszych wiekach po Chrystusie wraz z buddyzmem.

Dla wyjaśnienia należy zaznaczyć, że pismo chińskie składa się z hieroglifów, a więc znaków (przed tysiącami lat z pewnością z obrazków), których liczba zależy od ilości wyrazów, a właściwie pojęć. Każde przeto słowo, jak „człowiek", „drzewo", „chodzić", „bojaźń" i t. d. posiada swój znak. Nic też dziwnego, że liczba zasadniczych hieroglifów dochodzi do 6.000, a złączonych, powstałych z biegiem czasu przekracza 50.000. Znaczenie zaś znaków rozwija się w ten sposób. że do hieroglifu oznaczającego zawsze ogólnikowe pojęcie np. „chodzenie" (nie określa ono ani czasu, ani trybu), dopisuje się w miarę potrzeby znak na „teraźniejszość", „przyszłość", „przeszłość", czy „warunkowość" i w ten sposób powstaje nasze „idę", „pójdę", „poszedłem" i „poszedłbym": W podobny sposób przedstawia się sprawa i przy innych częściach mowy.

Język japoński jednak w czasie przeszczepiania na swój grunt pisma chińskiego był już silnie rozwinięty, elastyczny i oparty na prawidłach gramatycznych. Czasu przeszłego nie określano tam już wyrazem „przeszłość", a na określenie liczby nie dodawano słowa „dużo". W przyswajaniu więc pisma chińskiego do języka japońskiego powstały duże trudności, które umiejętnie pokonał kapłan buddyjski Kobo (774—835 po Chr.), zwany Dajsi'm (wielkim nauczycielem). Ułożył on mianowicie alfabet, składający się z 51 liter i nim uzupełnił braki hieroglifów. Dla zrozumienia uzupełnię to przykładem. Japończyk. pisząc np. zdanie „widzę psa" „inu-lo mimas" hieroglifami chińskiemi. oznacza tylko pojęcia: „pies" — „inu" i „widzieć" — „mi"; „lo" jako przystawkę. oznaczającą accusativus i „masu" — końcówkę czasu teraźniejszego pisze alfabetem. W ten sposób Japończyk nie rozumiejąc ani słowa (mowy) po chińsku. odczyta i zrozumie każde zdanie, napisane w tym języku. I naodwrót Chińczyk, chociaż z trudem (z powodu końcówek, napisanych alfabetem) pojmie ogólną treść zdania. napisanego po japońsku. Obustronne zrozumienie polega. jak już zaznaczyłem na tem, że np. znak. oznaczający „psa" pozostał ten sam mimo różnicy w brzmieniu (po chińsku „kou", w japońskim zaś „inu).

Tak samo zresztą zrozumiałby Anglik Turka, gdyby mu ten narysował podobiznę psa, lub gdyby obaj znali chińskie hieroglify.

Tak więc zjaponizowano znaki chińskie przetrwały stulecia, opierając się skutecznie przed kilkunastu laty próbom transkrypcji łacińskiej. Na niczem spełzły również usiłowania niektórych uczonych, dążące do zupełnego zastąpienia chińskich hieroglifów japońskim alfabetem.

Chińczycy natomiast zachowali swoją odwieczną prastarą pisownię, aż do dzisiejszych czasów. Pogłębiły się tylko, z powodu najrozmaitszych przyczyn różnice językowe. Ze zdziwieniem przyglądałem się pewnego razu w Taheiho, w północnej Mandżurji, gdy oficer. przysłany na inspekcję z Pekinu, nie mogąc „dogadać" się z podoficerem, rozpoczął indagację pisemną. Wtedy dopiero zrozumieli się nawzajem.

Nowe prądy przyniosła z sobą rewolucja w 1911 roku. Pod wpływem haseł republikańskich zmieniono szkolnictwo. a uczeni przystąpili do rozwiązania „kwestji czytania i pisania". Na łamach pism wywiązała się polemika pomiędzy zwolennikami i wrogami dotychczasowej pisowni. Za zmianą wypowiadano się, jak podaje „Tokyo-Nichi-Nichi-Shimbun" w podobny sposób, jak i w Japonji. Obliczano ilość zmarnowanego czasu, potrzebnego do wyuczenia się conajmniej 10.000 znaków i korzyść zastąpienia tych godzin w szkole innemi przedmiotami. Przeciwnicy zaś zmiany, na pierwszem miejscu stawiali w obronie znaków trudności fonetyczne (słowo „li", które posiada kilkanaście znaczeń musi być odpowiednio wymówione, aby było zrozumiane we właściwym sensie), oraz różnorodność brzmienia znaków w poszczególnych prowincjach.

Zwyciężyli zwolennicy zmiany. Wyłoniona z grona profesorów. t. zw. „komisja dla unifikacji narodowego języka" opracowała alfabet, składający się z 39 liter. który celem próby wprowadzono w 1915 r. do szkół prowizorycznie. Światowa wojna przeszkodziła całkowitemu zastosowaniu nowej pisowni. Dokonano tego dopiero w 1920 r., powiększając przytem ilość liter w alfabecie do 40. Atoli wojna domowa. brak jedności i klęski żywiołowe zepchnęły prawie na ostatni plan kwestję szkolnictwa. Obecnie. jak donosi „Tokyo-Nichi-Nichi-Shimbun" młodzież chińska nie zna ani pisma cesarzy dynastji Cze-U (12-sty wiek przed Chr.). czy Kon-Fu-Ce'go (551—479). a więc hieroglifów. ani nawet nie potrafi pisać alfabetem. Objaw ten grozi w przyszłości zupełnym rozpadnięciem się Chin. gdyż dotychczas tylko pismo było tym jedynym łącznikiem między prowincjami, różniącemi się dialektem, stosunkami społecznemi, a nawet kulturą.

Głos pisma japońskiego nie jest pozbawiony głębszych przyczyn. Oto w Japonji istnieją jeszcze zwolennicy łacińskiej transkrypcji pisma. należący do t. zw. „Roomadzi-kaj" (łacińskie-pismo-towarzystwo). W razie zwycięstwa transkrypcji pisma w Chinach. podjęliby i oni z pewnością znowu próby zmiany pisowni w Japonji. Autor artykułu. krytykując Chińczyków. chciał w ten sposób zawczasu rozwiać ich nadzieje.

M. Babiński.

Amerykańskie wytwórnie robią na gwałt polskie dźwiękowce!

Pisaliśmy, że znana wytwórnia **„Paramount"** przystąpiła do nakręcania filmów dźwiękowych z obsadą polską w atelier europejskiem pod Paryżem. Ponieważ jedyny polski dźwiękowiec rodzimy, dotychczas wyprodukowany, jest niżej formy, Amerykanie chcą owładnąć naszym rynkiem zbytu i w tej dziedzinie. Mogą zaś do nas przemówić melodją polską i językiem polskim. Nie śpią jednak i konkurenci „Paramountu". Oto wytwórnia **„Foxa"** przystąpiła w Ameryce do wyprodukowania kilku polskich filmów z udziałem sił polskich i amerykańskich. Nasza produkcja filmowa stoi. a konkurencja zagraniczna bije się o nasz rynek zbytu...

Słusznie! — Obcy do służącego w poczekalni lekarza: Dlaczego pan doktor przyjmuje o tak niezwykłej porze, między 6-tą a 8-mą rano? — Służący: To dlatego, proszę pana, że nasi pacjenci w innych godzinach nie mają czasu.

Sport.

Sztekker — kandydatem na mis[trza] świata.

Wspaniałe zwycięstwo mistrza Polski w Warszawie.

Na boisku „Legji" w Warszawie odbył zapaśniczy mecz finałowy, kwalifikujący walk o mistrzostwo świata, które odbędą w sierpniu b. r. w Budapeszcie. Do walki nęli: mistrz Polski. **Teodor Sztekker** i świa wej sławy zapaśnik niemiecki, **Schmidt** W **stergaard**. Po 28 minutach emocjonującej w ki **Sztekker rozciągnął Niemca na obie łopat** Dzięki temu zwycięstwu barwy polskie bę reprezentowane po raz pierwszy po wojnie mistrzostwach światowych. Jako przedme odbyła się walka między dwoma mistrza techniki walki francuskiej: Francuzem **Favre'm** a berlińskim „człowiekiem-gum **Kleye'm**. Zwyciężył zwinniejszy Kley.

Notatnik sportowca.

Międzymiastowy mecz lekkoatletyczn **Kraków—Lwów**, rozegrany po raz pierwszy w Lwowie udowodnił **wyższość lekkiej atlety krakowskiej nad lwowską**. Mecz wygrali Kr kowianie w stos. 78:62 pkt., zdobywając p har przechodni gminy Lwowa.

Znany mistrz wioślarski **Włodzimierz Dł goszewski** (Sokół, Kraków), zwyciężył w Wa szawie w biegu jedynek w czasie 6:58.2.

Kolarskie mistrzostwo Polski zdobył d tychczasowy mistrz, **Szamota**, uzyskując cz 18 sek. przed Podgórskim, Puszem i Szy czykiem.

W próbie szybkości na dystansie 2 k która odbyła się na zakończenie automobilo go raidu A. P. pod Sękocinem, **pierwsze m sce zajął inż. Liefeldt** w czasie 1:08 sek.

Warszawska drużyna ligowa „Polonia" ściła u siebie słynnego **vice-mistrza W** F. T. C. Pierwszy mecz wygrali goście w stos. 4:2, natomiast w d[ru]g[im] ... poniosła dotkliwą porażkę w stos. 5:0.

GRZEGORZ Lubicz LISOWS[KI]

Notarjusz i zastępca prezesa Rady Powiato[wej] w Ropczycach.

Urodzony dn. 12 marca 1856 r. po dług[ich] a ciężkich cierpieniach opatrzony św. S[a]kramentami zasnął w Panu dn. 30-go czerwca 1930 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby na miejscowy cmentarz w Ropczycach odbędzie się we środę dnia 2 lipca b. r. o godz. 5-tej popoł., na który to smutny obrzęd zapraszają

żona, córki, syn i synowa.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we czwartek dnia 3 lipca o godz. 9-tej rano w kościele parafjalnym w Ropczycach.

Bój z Boyem.

Niesłuszna napaść antybronzownika.

Rozpoczynamy cykl trzech feljetonów p. Z. Krawczyńskiego p. t. „Bój z Boyem". Stanowią one przyczynek do przebrzmiałej już może i dość wyjaśnionej kampanji przeciwboyowej. Rozprawia się jednak w nich autor m. in. z nieuzasadnioną napaścią Boya na „Głos Narodu", zamieszczoną w „Bronzownikach". (Przyp. Red.).

I. Znowu ten bronz! Przed kilku dniami znalazła się w moich rękach książka Boya—Żeleńskiego p. t. „Bronzownicy". Jako nauczyciel gimnazjalny oddany wyczerpującym zajęciom szkolnym, a ponadto pracy naukowej z całkiem innych dziedzin, nie mogę brać udziału w współczesnym ruchu literackim, a nawet na czytanie nie mam czasu. Nie wiedziałem zatem o niesprawiedliwej napaści Boya Żeleńskiego na mnie i na mój artykuł, zamieszczony w „Głosie Nar." z dnia 6 stycznia ub. r. w obronie własnej oraz poważnego dziennika, który mi otworzył swoje szpalty, muszę zabrać głos.

W artykule moim odnosiłem się do Boya Żeleńskiego z całem uszanowaniem, jakie bądź co bądź należy się człowiekowi zasłużonemu dla literatury i starszemu wiekiem. O cytowanie jego własnych słów, lub o wzmiankę o Zielonym Baloniku chyba się nie obraził, bo wszakże wesołym jest człowiekiem. Ale Boy ma dwa oblicza. Raz chce być zwykłym satyrem — wesołkiem, drugi raz powagą w literaturze i w nauce. Raz kpi i strzela żartami w niewyszukanej nawet formie, drugi raz znowu rzuca gromy z wysokości swojego znacznego bądź co bądź autorytetu.

Z całą stanowczością odeprzeć muszę zarzut Boya, że w artykule p. t. „Czy Mickiewicz ma pozostać dla nas posągiem z bronzu" (nie jak w książce Boya „czy Mickiewicz powinien zostać dla nas posągiem z bronzu") **tendencyjnie i nierzetelnie streszczałem jego poglądy.**

Jako jeden jedyny dowód na to przytacza autor „Bronzowników" cudzysłów: „Mickiewicz, podobnie jak Słowacki przed męką uciekł i godności nie miał", o którym mówi, że niewie skąd jest wzięty, a który ja umieściłem jako wyjątek z jego „Przedmowy do pism Mickiewicza". Na pytanie skąd jest wzięty, muszę niestety odpowiedzieć, że — jeżeli chodzi o dosłowne brzmienie — to z fantazji Boya, jeśli zaś o prawdziwe, to (niech wybaczy, że go informuję) z rozmowy z Matką Makryną Mieczysławską Juljusza Słowackiego. Zapytany przez Makrynę „o godność" odpowiada Słowacki: „Godności nie mam, przed męką uciekłem".

W artykule zaś moim, który dla sprawdzenia stoi każdemu do dyspozycji, napisałem zdanie następujące: Wywodzenie dalszej twórczości Mickiewicza z motywów jakiejś zgryzoty, wstydu i żalu, że nie bił się za ojczyznę, że **niejako** podobnie jak Słowacki „przed męką uciekł" i „godności nie miał" uważam za zbyt śmiałe...

Okazuje się jak niebezpieczną rzeczą może stać się cudzysłów źle zrozumiany. Dając tylko porównanie, które chyba wolno czynić każdemu, a na które wyraźnie wskazuje wyraz **niejako**, którego Boy nie chce widzieć, posłużyłem się słowami Słowackiego, ujętemi w cudzysłów. że sens mojego zdania źle zrozumiał „jakiś półanalfabeta" jak go Boy nazywa i że uczepiwszy się go konkluduje z tego, aby „Boya wyrżnąć w pysk" — to już chyba nie moja wina, tylko raczej tajemnica wszelkiego analfabetyzmu...

Natomiast pojąć mi trudno, aby Żeleński, tak łatwo sypiący cytatami, nie przypomniał sobie tego dosyć znanego zresztą i charakterystycznego wyrażenia Słowackiego. Ale pomyłki trafiają się i uczonym (jak to widzimy w „Bronzownikach") i mędrcom. Zarzut sfałszowania myśli i intencji, muszę niestety nie tylko odeprzeć, ale skierować przeciw autorowi „Bronzowników".

Tymczasem jednak patrzmy oto na triumfującego Boya, który załatwiwszy się w ten sposób z autorem artykułu w „Głosie Narodu", rzuca się teraz do łatwego zaiste dla niego pogromu owego analfabety, a w dalszej konsekwencji p. Milaszewskiego, i on, syn epoki żelaznej przesuwa swoich „bronzowników" do jeszcze starszej epoki krzemiennej. Dowcip zjadliwy, ale zwycięstwo tanio uzyskane, bo przekręceniem słów w cytacie i nieudolnością jednego z przeciwników.

Nie jestem historykiem literatury, ani nie mam inwencji twórczej tego rodzaju, co Boy Żeleński, który w słowie „od autora" [na] wstępie do "Bronzowników" porównywuje ... owego literata, co chcąc zwiedzić jaki[ś kraj,] nie mając na to pieniędzy, sporządza[ł] ... z opisem owego kraju, a potem za ... pieniądze jechał dopiero sprawdzić, cz[y rze]wistość zgodna z opisem.

Artykuł mój w „Głosie Narodu" w ... szczej intencji napisany, był tylko wal... ały mojej młodości, był odruchem ... przeciw próbie umniejszenia moralnego ... go ducha, któremu tyle szlachetnych ... i tyle własnej treści ducha zawdzięcz... tykuł mój był także obroną sponie... przez Boya nauczyciela i jego cię... Zwróciłem także uwagę na to, jak ... czytającej Boya młodzieży, obniżyć ... autorytet nauczyciela. W ten sposób za... pularności u żaków można się stać praw... szkodnikiem dla sprawy wychowania n... pokolenia.

Zdzisław Krawczy[ński]

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 2 lipca 1930.
Wtorek 1: Przenajśw. Krwi Pana Jezusa.
Środa 2: Nawiedzenie N. M. P.
Środa 2: wschód słońca o godz. 3.55, zachód o godz. 20.12.

———o———

W ARTYKULE O KATOLICKIM DOMU AKADEMICKIM zaszła pomyłka. Podano błędnie Nr. czeku P. K. O., który winien brzmieć Nr. 408.108.

WYSTAWA SZTUKI JAPOŃSKIEJ. Dyrekcja Muzeum Narodowego zawiadamia, że Wystawa Sztuki Japońskiej z oddziału im. Feliksa Jasieńskiego, mieszcząca się przy ulicy Szczepańskiej 11, I piętro, otwarta będzie od dnia 1 lipca tylko we wtorki, piątki, niedziele i święta od godz. 10 do 2. Wstęp 1 zł.

KRAKOWSKA KASA CHORYCH WYSYŁA DZIECI NA KOLONJE. W bieżącym sezonie przyznała Kasa wyjazd na kolonje 412 dzieciom, z tego na kolonje lecznicze w Rabce 198, na kolonje wypoczynkowe 214; ogólny koszt wysyłki na kolonje letnie wyniesie około 54.000 zł. Ponadto przyznano subwencje dla półkolonij. Preliminowana w budżecie tegorocznym kwota na kolonje została już wyczerpaną i żadne dalsze podania nie mogą być uwzględnione.

WYKOLEIŁ SIĘ PAROWÓZ. Dnia 29 b. m. o g. 8.32 wykoleił się parowóz pociągu pośpiesznego zdążającego z Muszyny do Krynicy. Wypadku w ludziach nie było. Wykolejenie — według orzeczenia komisji kolejowej — nastąpiło skutkiem niedbalstwa dozoru kolejowego, który zaniedbał naprawienia rozszerzonego toru.

NAPAD RABUNKOWY. W nocy z dnia 26 na 27 b. m. wlamało się dwóch osobników przez dach słomiany do mieszkania Marji Sysak w Zdyni (pow. Gorlice) i zażądali wydania dolarów. Syskowa wydala im 4 zl., a gdy napastnicy tem się nie zadowolili i zagrozili jej śmiercią, wskazala im w sieni schowanych 35 dolarów amer., które sprawcy zabrali i zbiegli.

KRWAWY WYSTĘP NAPASTNIKÓW. Na powracających do domu Józefa Bogusza ze Stróż Waższych (pow. Grybów) i Annę Grybosiównę napadło dwóch osobników, a to Józef Radzik, znany awanturnik z Bialej Niżnej i Józef Mól. Napastnicy pobili Bogusza i Grybosiówę kijami i kamieniami tak ciężko, że Bogusz na drugi dzień zakończył życie.

ZMARŁ PO BÓJCE Z SYNEM. Zmarł nagle Wojciech Antolak (lat 68) w Rabie Wyżnej (pow. Nowy Targ). Jak wykazują dochodzenia, przyczyną śmierci Antolaka są wewnętrzne obrażenia, które odniósł szamotając się na krótki czas przed śmiercią ze swoim synem Józefem.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KATALOG PRASOWY PARA 1930. Mamy przed sobą wydany codopiero przez firmę „PAR“ Polska Agencja Reklamy Poznań—Warszawa (Oddziały: Kraków, Lwów, Katowice, Bydgoszcz, Toruń)

Katalog Prasowy Para 1930 jako rocznik VI. Pierwszego Polskiego Spisu Gazet. Spory tom o przeszło 250 stronnicach in 4°, wykonany nader starannie i przejrzyście we własnej drukarni. Katalog Prasowy Para 1930 zawiera — podobnie jak w latach ubiegłych — objaśnienia i spis rzeczy w językach francuskim, angielskim i niemieckim, pozatem uzupełnienia i dokładne zestawienie wszystkich **obecnie** wychodzących pism i czasopism w Polsce, podaje ich tendencję, ilość nakładów poszczególnych pism, spis miast posiadających ponad 3 tysiące ludności, spis pism polskich wychodzących zagranicą etc.

Katalog Prasowy Para rocznik VI. jest istotnie niezbędnym Podręcznikiem dla wszystkich warsztatów życia gospodarczego, a więc banków, przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i eksportowych etc.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Kres wędrówki“ (z udz. J. Węgrzyna).

Środa: „Kres wędrówki“ (z udziałem J. Węgrzyna).

TEATR NA WAWELU

Czwartek 3 lipca: „Odprawa posłów greckich“ (po raz ostatni).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Noce w pustyniach“ (w gł. roli John Gilbert): film dźwiękowy.

SZTUKA: I. „Na froncie nic nowego“. II. „Kapitan Lash“ (film dźwiękowy).

BAGATELA: „W noc po zdradzie“ (w roli gł. Lya De Putti).

NOWOŚCI: Zamknięte.

CORSO: „Ostatnia jego przygoda“.

APOLLO: „Skazaniec ze Stambułu“.

WARSZAWA: „Ostatnie wypadki w Palestynie“.

UCIECHA: „Dzieje małżeństwa“ (w gł. roli Norman Kerry); film dźwiękowy.

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Podniosła i potężne wrażenie wywierająca sztuka Sheriff'a „Kres wędrówki“ grana będzie jeszcze dziś i jutro z udziałem J. Węgrzyna na czele doskonale zgranego zespołu. W czwartek po raz ostatni na przedstawieniu popularnem tak sympatycznie przyjęta w Krakowie komedja Miłaszewskiego „Bal w obłokach“. Ostatnia sztuka sezonu będzie sławna komedja Oskara Wilde „Brat marnotrawny“, z J. Węgrzynem w roli Johna Werthing.

OSTATNIA „ODPRAWA POSŁÓW“ NA WAWELU. W czwartek 3 b. m. o godz. 9-tej wieczorem odbędzie się na dziedzińcu wawelskim, ostatnie powtórzenie arcydzieła Kochanowskiego „Odprawa posłów greckich“, która z powodu kończącego się sezonu więcej grana nie będzie. Obsada premjerowa, ceny miejsc zniżone. Bilety w kasie teatru m. im. J. Słowackiego.

———o———

Uczczenie zasług seniora polskich prehistoryków,

PROF. DRA DEMETRYKIEWICZA.

Wczoraj odbyło się uroczyste posiedzenie Komisji Antropologji i Prehistorji Polskiej Akademji Umiejętności przy uczestnictwie prezesa i sekretarza generalnego, członków P. A. U., oraz licznie zebranych członków Komisji i młodzieży akademickiej, kształcącej się w prehistorji, przybyłych z całego kraju. Na posiedzeniu odbyło się wręczenie Księgi pamiątkowej, którą Polskie Towarzystwo Prehistoryczne z siedzibą w Poznaniu, wydało celem uczczenia **seniora polskich prehistoryków, prof. Uniw. Jag. Dra Włodzimierza Demetrykiewicza,** który ukończył 70 rok życia.

Posiedzenie zagaił przewodniczący Komisji **rektor Hoyer** i imieniem Akademji Umiejętności podziękował Jubilatowi za trudy, które położył w swej długoletniej owocnej pracy w Muzeum Archeologicznem w Akademji i w łonie Komisji Antropologicznej. Imieniem Polskich Prehistoryków przemówił prof. Uniw. Poznańskiego Dr Józef **Kostrzewski.** Mowca skreślił zasługi naukowe, konserwatorskie, muzealne, oraz pedagogiczne Jubilata, który na wszystkich posterunkach wśród najtrudniejszych warunków pracował, że trud jego nie poszedł na marne, o tem świadczą nietylko szeregi młodych, ale także możność skupienia niemal wszystkich samodzielnie pracujących prehistoryków na łamach świeżo wydanej Księgi pamiątkowej. **Księga ta zawiera także prace zagranicznych uczonych, co wskazuje o uznaniu dla polskiego prehistoryka także zagranicą.** Ostatni przemawiał mag. fil. p. Rudolf **Jamka** imieniem najmłodszych uczni.

Po południu odbyło się posiedzenie naukowe Komisji, na którem **prof. Dr Józef Kostrzewski** wygłosił referat o wykopaliskach w Rzucewie na Pomorzu oraz o kulturze rzucewskiej, a docent **Dr Józef Żurowski** o pierwszych grobach kultur ceramik wstęgowych w Polsce.

Równocześnie odbył się w ciągu niedzieli oraz dnia wczorajszego **zjazd wszystkich akademickich kół prehistoryków polskich.** Na zakończenie zjazdu przewidziane jest zwiedzenie Muzeum Archeologicznego P. A. U., oraz wycieczka w okolicę Krakowa dla zwiedzenia zabytków.

———o———

Korzystny stan uzębienia dzieci szkolnych

Działalność miejskiego Ambulatorjum dentystycznego w świetle cyfr.

Dr. Ludwik Grabczak, zasłużony kierownik miejskiego Ambulatorjum dentystycznego w Krakowie, udzielił nam szeregu ciekawych informacyj o działalności Ambulatorjum w roku szkolnym 1929/30. Na wstępie Dr. Grabczak zwrócił uwagę na doniosły fakt w dziejach rozwoju Ambulatorjum miejskiego t. j. **stworzenie filji dentystycznej w Podgórzu, przeznaczonej dla ubogich dzieci szkolnych Podgórza, Płaszowa, Dąbia, Ludwinowa i Zakrzówka.** Że filja podgórska, która ma rozpocząć swoje czynności w najbliższym roku szkolnym, została wogóle stworzona — mówi Dr. Grabczak — to zasługę tego przypisać należy **wiceprez. m. Dr. Schneidrowi** oraz radcom miejskim: **K. Holeksie i J. Puchalce, którzy zarówno na Komisjach budżetowych, jak i na plenum Rady w dn. 27 marca b. r. byli gorącymi rzecznikami utworzenia filji podgórskiej;** decentralizacja agend ambulatoryjnych stała się siłą faktu koniecznością, a utworzenie filji podgórskiej jeszcze bardziej ożywi ruch ambulatoryjny i będzie wielkiem dobrodziejstwem dla ubogich dzieci szkolnych, tak odległych od centrum miasta, gdzie się obecnie Zakład nasz mieści.

Ambulatorjum dentystyczne miejskie, zamknęło 18 rok swojej działalności. Niosło ono pomoc nietylko dzieciom szkół powszechnych m. Krakowa, ale także dzieciom w wieku przedszkolnym ze żłobka miejskiego oraz pacjentom ze szkół średnich, przeważnie dzieciom pracowników gminy. **Stała przewaga dziewcząt wśród naszych pacjentów i stale wzrastająca przewaga robót zachowawczych (leczenie i plombowanie zębów) nad extrakcjami utrzymuje się nadal i jest dobrą zapowiedzią na przyszłość.** Na 1862 wyleczonych i wypełnionych zębów w r. 1929/30, wyjęto tylko 653 zęby stałe (w tem 47 zapaleń okostnej). Przeprowadzono kompletną sanację jamy ustnej i **uporządkowano w zupełności uzębienie w 1014 wypadkach, a więc u około 50% zgłaszających się dzieci szkolnych.**

Odnośnie do badań uzębienia po szkołach, które przeprowadzano stale i systematycznie w godzinach rannych, **przebadano w tym roku przeszło 12.000 dzieci w 43 szkołach powszechnych.** Wyniki badań wskazują na stale wzrastający procent zdrowego względnie uporządkowanego uzębienia, jak również na stale obniżający się procent daleko posuniętej próchnicy zębowej, tej plagi dzieci w wieku szkolnym. Biorąc pod uwagę frekwencję w ambulatorjum poszczególnych szkół powszechnych, należy postawić na pierwszem miejscu szkoły żeńskie: im. H. Sienkiewicza, Zb. Oleśnickiego, św. Bronisławy, św. Anny i A. Mickiewicza, a ze szkół męskich szkoły: im. Pułaskiego, Jordana, św. Jana Kantego, św. Wojciecha i Kochanowskiego. **Tak co do frekwencji jak i co do zdrowego uzębienia przeważają procentowo zawsze szkoły żeńskie.**

Że opieka nad jamą ustną i uzębieniem u dzieci szkolnych stanowi jeden z filarów opieki nad dzieckiem, tego dotąd należycie nie zrozumiała kolej, nie dając prawie nic w tym zakresie dzieciom swoich pracowników, mimo kilkakrotnych interwencji m. ambulatorjum w tym kierunku. Z nowości jakie wprowadzono w ub. roku szkolnym podnieść jeszcze trzeba wykonanie 25 plomb lanych metalowych zamiast plomb plastycznych. Widzimy więc, że powoli w miarę sił i środków rozszerza się pole działalności Ambulatorjum także i na dział techniki dentystycznej.

Liczbowe sprawozdanie z działalności miejskiego Ambulatorjum dentystycznego szkolnego za r. 1929/30 przedstawia się następująco: **zbadano dzieci szkolnych po szkołach 12.316, zdrowe uzębienie posiada 3143 (około 25%), daleko posuniętą próchnicę zębową 187 (1½%),** nieprawidłowy zgryz posiada 58 dzieci; **leczono w Ambulatorjum dziewcząt 1351, chłopców 731, plomb założono 1862, leczono korzeni 512, stałych zębów wyjęto 653, usunięto zębów względnie pni po zębach mlecznych 2734, uporządkowano w zupełności uzębienie u 1014 pacjentów,** innych ważniejszych zabiegów dentystycznych wykonano 1755. **Ogólna liczba ordynacji wynosiła 6903.** Zwolniono od wpisowego i od wszelkich opłat za zabiegi dentystyczne 1293 najuboższych dzieci szkolnych, a więc prawie 63% ogólnej liczby pacjentów. Z pomocy Ambulatorjum korzystało 306 dzieci pracowników gminy m. Krakowa.

Że Ambulatorjum — kończy Dr. Grabczak — pracowało intenzywnie i nie wątpię spełniło swoje zadanie, to przyczynili się do tego walnie moi niezmordowani współpracownicy **Dr. Wiktor Michalski,** który od nowego roku szkolnego obejmie kierownictwo filji podgórskiej i p. **Ludwik Angelus,** prowadzący nadto swój zakład prywatny przy ul. Karmelickiej 14.

Lubartowska na wolności!

Śledztwo sądowe przeciw niej będzie prowadzone nadal.

Jak się dowiadujemy, sędzia śledczy Dr. Czuchajowski zarządził w dniu wczorajszym wypuszczenie na wolną stopę Marji Lubartowskiej, aresztowanej w dn. 21 maja bież. roku w związku z tajemniczym zgonem dwóch jej pasierbów na czerwonkę. Wypuszczenie Lubartowskiej na wolność nie jest równoznaczne z umorzeniem śledztwa, gdyż na mocy przepisów nowej procedury karnej, nie jest obligatoryjny areszt nawet gdy chodzi o najcięższe zbrodnie. Jak słychać śledztwo sądowe przeciw Lubartowskiej będzie prowadzone w dalszym ciągu.

———o———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawiona zostanie we czwartek 3 b. m. w kościele SS. Felicjanek o godz. 8-mej.

W KOŚCIELE SS. WIZYTEK przy ul. Krowoderskiej L. 16, odbędzie się w patronalne święto Nawiedzenia N. Marji Panny, t. j. we środę 2-go lipca, uroczyste nabożeństwo z Wystawieniem Najśw. Sakramentu, w następującym porządku: we wtorek wstępne nieszpory o godz. 5, we środę prymarja o godz. 6-tej, wotywa o godz. 8 i pół, suma pontyfikalna celebrowana przez Ks. Biskupa Rosponda o godz. 10, nieszpory z kazaniem i procesją o godz. 4 i pół po południu.

———o———

Zasłużone odznaczenie dyr. Kopery.

Związek międzynarodowy urzędników muzealnych uchwalił na ostatnim swym kongresie w Sztokholmie zaprosić na członka **prof. Dra Feliksa Koperę,** dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie. Ze względu na powagę Związku i jego staranność w doborze człon[...] uchwała ta stanowi cenne uznanie dla dzia[...]ności kierownika miejskich muzeów w Kra[...]kowie, dyr. Kopery, jednego z najwybitniejszych polskich historyków sztuki, autora monumentalnej pracy o dziejach malarstwa polskiego.

Zakupno obrazow Mieczysława Rakowskiego dla miasta.

Miasto zakupiło od malarza Mieczysława Rakowskiego, zamieszkałego od szeregu [...] w Belgji, a bawiącego obecnie z naszem mieście, wspaniały cykl, który z godnością zdobić będzie salony recepcyjne Prezydjum miasta. Jest to prześliczny cykl pejzaży belgijskich, przedstawiających **niektóre z malowniczych zakątków Flandrji i Walonji,** a malowany bardzo ciekawą, dotąd u nas nie spotykaną techniką. Widać, że artysta musiał pokochać swoją przybraną ojczyznę, choć nie zatracił zupełnie miłości kraju rodzinnego — bo jest tam w jego sztuce coś ze starej kultury Flamandów, połączone ze sentymentem prawdziwie słowiańskim. Przyjechał do nas po tylu latach, aby na płótnie sławić piękno kraju ojczystego, a w szczególności starego Krakowa i dać go poznać zagranicą.

Posiedzenie Komitetu Obrony Praw Krakowa.

Wiele powodów składa się na to, że Kraków, który zawsze daje dowody tężyzny myśli narodowej, który jest siedzibą najwyższych zakładów naukowych i w razie potrzeby także i czynem daje dowody wielkiego patrjotyzmu i poczucia obywatelskiego, traktowany jest w sposób nieodpowiadający jego stanowiska w Polsce. Czy to weźmiemy kwestję braku połączeń w dziedzinie komunikacyjnej, czy mniejszego zrozumienia przy udzielaniu kredytów budowlanych, względnie dla celów samorządowych, czy bolesną dla nas sprawę Akademji Górniczej i wiele, wiele innych wszędzie możemy stwierdzić brak zrozumienia dla potrzeb naszego miasta.

Z inicjatywy Związku Przemysłowców w Krakowie organizuje się specjalny **Komitet obrony praw Krakowa, którego pierwsze posiedzenie odbędzie się w czwartek** dnia 3-go b. m. o godz. 5-tej pop. w sali Magistratu. Związek Przemysłowców uprasza wszystkie Władze i instytucje oraz zainteresowaną publiczność w powyższej sprawie o przybycie na posiedzenie.

Nowe ceny chleba, bułek, cielęciny, tłuszczow i wyrobów masarskich.

Od 1 lipca b. r. mogą być pobierane na obszarze m. Krakowa nast. ceny: 1 kg. chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez 41 gr., 1 kg. chleba ciemnego 33 gr., 1 kg. chleba pszenno-żytniego 48 gr., 1 kg. chleba pszenno-razowego 61 gr., 5-groszowa bułka polska z przemiału 65% winna ważyć co najmniej 5 dkg., 5-groszowa bułka polska z przemiału 45% winna ważyć co najmniej 4.5 dkg., pieczywo wiedeńskie 3.5 dkg.

1 kg. cielęciny zadniej (dych. kotlety, łopatka I kl. 2.80, II kl. 2.60, III kl. 2.20 zł., 1 kg. cielęciny przedniej (mostek, karczek) I kl. 2.40, II kl. 2.20, III kl. 1.80 zł., 1 kg. cielęciny koszernej I kl. 2.80, II kl. 2.60, III kl. 2.20 zł.

1 kg. mięsa wieprzowego 3 zł., 1 kg. kotletów 4 zł., 1 kg. bilu i słoniny 3.40 zł., 1 kg. smalcu 4 zł., 1 kg. szynki gotowanej 5.80 zł., 1 kg. szynki krajanej na części 8 zł., 1 kg. kiełbasy surowej 3.60 zł., 1 kg. kiełbasy siekanej 3.60 zł., 1 kg. kiełbasy t. zw. wiejskiej 4.20 zł. 1 kg. kiełbasy krajanej 4.80 zł., 1 kg. kiełbasy polędwicowej 6.60 zł., 1 kg. wędzonki surowej 3.80 zł., 1 kg. wędzonki gotowanej 4.40 zł., 1 kg. salcesonu 3 zł., 1 kg. głowizny 4 zł. 1 kg. kiszki pasztetowej 4 zł. 1 kg. mieszanki zwyklej 4.80 zł.

Zasadzenie za komunizm.

Dnia 5 marca br. koło godz. 6 rano [...] chodnie w ul. Wielickiej w Podgórzu za[...] dwóch osobników, rozdających publi[...] odezwy komunistyczne. Jednym z kolpo[...] był Aron Fischer, którego przytrzymał [...] Szczyk i oddał w ręce policji. U F[...] znaleziono plik odezw o treści wywro[...] Policja śledząc za współtowarzyszem Fi[...] aresztowała Pinkusa Stada vel Fe[...] Wczoraj stawali oni przed trybunałem [...] przysięgłych w Krakowie pod zarzutem [...]ni zdrady głównej i na podstawie wer[...] sędziów przysięgłych zostali zasądzeni [...]scher na 15 miesięcy, zaś Stada na 18 mi[...] ciężkiego więzienia.

Życie gospodarcze.

Rokowania o przedłużenie polsko-niemieckiej umowy zbożowej przerwane.

Toczące się od trzech dni rokowania o przedłużenie polsko-niemieckiej umowy-żytniej **nie doprowadziły dotychczas do ostatecznych wyników.** Obie strony wysunęły swe ostateczne warunki, na których podstawie mogłoby nastąpić dalsze przedłużenie umowy. Ze względu na różnice w poglądach obu delegacyj, **dalsze obrady zdecydowano odroczyć.** Obie delegacje po zapoznaniu się z warunkami stron przeciwnych, postanowiły zwrócić się do swych rządów. **celem otrzymania odpowiednich instrukcyj co do dalszego prowadzenia rokowań.** — Przerwanie rokowań nastąpi podobno na czas krótki, mianowicie już prawdopodobnie w połowie bieżącego tygodnia obie delegacje, po uzgodnieniu warunków przedłużenia umowy ze swemi rządami, zbiorą się ponownie, celem definitywnego załatwienia sprawy.

O ile do porozumienia takiego dojdzie, w nowej umowie żytniej, przeprowadzony musi być szereg zmian na korzyść Polski, dotychczasowa umowa bowiem szale korzyści przechylała zdecydowanie na stronę Niemiec.

Przedwojenny dług Wilna w Anglji uregulowany.

Miasto Wilno zaciągnęło przed wojną, w roku 1913 — jak donosiliśmy — znaczniejszą pożyczkę, bo w wysokości 486.000 funtów szterlingów, której następnie, po wojnie nie chciało uznać. Było to powodem zamknięcia kredytów dla Polski na City londyńskiej, domagającej się przedewszystkiem uregulowania zaległego długu. Ostatnio angielscy posiadacze obligacyj m. Wilna zwrócili się do rządu polskiego o skonwertowanie pożyczki na polskie państwowe papiery wartościowe, co też po przeprowadzeniu rokowań zostało załatwione. Od 15 bm. obligacje m. Wilna zostały dopuszczone do obrotów oficjalnych na giełdzie londyńskiej. Kupony od tych obligacyj były ostatnio realizowane w roku 1915.

Podwyżka cen spirytusu powodem zastoju w fabrykach.

Proces kurczenia się produkcji w prywatnym przemyśle wódczanym, na skutek reglamentacji tego przemysłu i słabej konsumcji napojów, trwa w dalszym ciągu. Stan zatrudnienia w poszczególnych prywatnych fabrykach **zredukowany jest do minimum.** Dalsza redukcja sił roboczych — o ile do tego byłby przemysł zmuszony — **równałaby się zupełnemu zastojowi w tej branży.** Ze względu na tak niskie obroty nie może być mowy o jakiejkolwiek zdrowej kalkulacji cen, które są silnie obniżone przez udzielanie rabatów wskutek walki konkurencyjnej fabryk. Wypłacalność odbiorców nie poprawiła się.

Bardzo wielką szkodę tej gałęzi przemysłu przyniosły rozporządzenia p. ministra skarbu z dnia 30 kwietnia i 10 maja r. b., które wprowadziły podwyżkę cen spirytusu oraz opłaty skarbowej do łącznej kwoty zł. 13 za 1 litr 100%-wego spirytusu. **Podwyżka ta wynosi 13% i dotyczy także zapasów fabrycznych** (dodatkowe opodatkowanie). Biorąc pod uwagę, że ilość przerabianego przez prywatne fabryki spirytusu **zmniejsza się z roku na rok w wysokim stopniu i że główna przyczyna tego leży właśnie w zbyt wysokiej opłacie skarbowej od spirytusu,** należy się obawiać, że nowa podwyżka pogłębi jeszcze kryzys w prywat- ... fabrykach wódczano-likierowych.

...ezydent Hoover zapowiada zmiany ... krytykowanych stawek taryfy celnej.

...rezydent Hoover podpisał — jak wiado- ... — bill o nowej taryfie celnej, zwanej ta- ... „Havley-Smoot". Przy tej sposobności ...dent przyznał, że taryfa ta zawiera dużo ... **Obiecał jednak ze swej strony zmianę ... stawek, najbardziej krytykowanych ... zagranicę.** Będzie mógł to czynić na pod... przysługujących mu pełnomocnictw. za... ...ych w samej ustawie, **oraz** na podstawie ...nień komisji dla rewizji **stawek.** Co się ... **protestów ze strony zagranicy,** prezy... Hoover miał się wyrazić, **jak** następuje: ...kargi ze strony krajów zagranicznych ...łuszne podwyższenie stawek okażą się ...**edliwionemi, to będzie można je u...ić".**

W najbliższą niedzielę otwarcie wystawy „Komtur" w Poznaniu.

Zjazd ministrów. — Propaganda na pięciu kontynentach. Trzon działu turystycznego.

W dniu 6 lipca odbędzie się w Poznaniu uroczyste **otwarcie Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki,** którego, w imieniu Prezydenta Rzpltej, dokona **minister komunikacji Kühn.** Oczekiwany jest przyjazd premjera Sławka i ministrów: przemysłu i handlu, poczty, robót publicznych i spraw zagranicznych. Z przedstawicieli **państw obcych** spodziewany jesct przyjazd wicemin. komunikacji królestwa Włoch **Pannavaria,** który będzie rezydował w Poznaniu przez cały czas trwania Wystawy, **Mr. Gastona Gerarda,** komisarza sekcji turystycznej przy Min. rob. publ. we Francji, oraz oficjalnych przedstawicieli **Holandji, Belgji, Czechosłowacji i Grecji.**

Propaganda, mająca na celu ściągnąć jak najszersze masy na wystawę poznańską, jest rozwinięta w pełni. Rozesłano **do wszystkich państw na pięciu kontynentach,** w setkach tysięcy egzemplarzy, **druki propagandowe,** zredagowane w sześciu językach, jak również plakaty i nalepki w tych językach. Zaprzągnięto do propagandy prasę, radjo, samoloty i specjalne autobusy propagandowe. Aeroplany rozrzucają ulotki we wszystkich większych ośrodkach Polski tak, iż przeszło miljon ulotek dojdzie tą drogą do rąk publiczności. Nie zaniedbano też reklamy kinowej.

Obszerny dział na wystawie stanowić będzie przegląd **najnowszych zdobyczy komunikacji spalinowej,** której znaczenie z każdym rokiem wzrasta.

Gdy spadek frekwencji pasażerskiej na kolejach przybrał ruch chroniczny **i z 202 miljonów w roku 1924 obniżył się do 158 i pół miljona w 1927 r.,** a można przyjąć, że **obecnie nie przekroczy 130 miljonów** — dwa lata pracy linij autobusowych podniosły przewóz **z 30 miljonów w roku 1927 do 50 miljonów w roku 1928,** a idąc w ślad za dynamiką rozwojową można przyjąć, że w tym stosunku rok obecny da **około 60 miljonów pasażerów.**

Wystawa poznańska zilustruje ten ogromny postęp w dziedzinie automobilizmu, stanowiącego podstawę nowoczesnego ruchu turystycznego.

Wzrost eksportu łagodzi fatalny spadek zbytu hut polskich

NA RYNKU WEWNĘTRZNYM.

Hutnictwo polskie przechodzi w ostatnich czasach ostry **kryzys, datujący się od przeszło roku, a związany z ogólnym przebiegiem konjunktury** w kraju. Sprawozdania, jakie co miesiąc ogłasza związek hutniczy, są wymowną ilustracją tego **postępu przesilenia, zmniejszających się zamówień i spadku zatrudnienia.**

Kryzys ten spowodowałby w hutnictwie, jako jednej z najważniejszych gałęzi gospodarstwa kraju **niewątpliwie nierównie ostrzejsze następstwa,** gdyby przemysł śląski nie uzyskał **znaczniejszych zamówień** ze strony Sowietów.

Najdotkliwszy spadek zbytu w II. półroczu 1929 r. zarysował się **w zakresie materjałów kolejowych,** co tłumaczy się **redukcją zamówień** na wyroby walcowniane ze strony Ministerstwa Komunikacji.

Znaczne obniżenie w 1929 r. wykazuje również **zbyt żelaza handlowego, konsumowanego w poważnych ilościach przez ludność rolniczą,** która dla znanych przyczyn, zmniejszyła wydatnie swe zapotrzebowanie.

Ten katastrofalny spadek zbytu wewnętrznego zrównoważony został dopiero **pozycjami eksportowemi.**

Nie poprawiło to jednak złego położenia hutnictwa, gdyż nagłe przerzucenie się na dostawy eksportowe **obniżyło bardzo poważnie przeciętną cenę, uzyskaną ze sprzedaży wyrobów hutniczych.**

Tak więc gdy z jednej strony rok 1930 przyniósł zwyżkę eksportu, wyrażającą się za okres pierwszych czterech miesięcy w 260 procentach w porównaniu z rokiem 1928, równocześnie obserwacja międzynarodowych rynków wskazuje, iż **ceny zagraniczne zaczynają spadać do poziomu niższego od kosztów produkcji w Polsce.**

Najważniejszymi, w normalnych warunkach, rynkami, na których żelazo polskie może zdobyć trwałe pozycje, są kraje bałkańskie i Rumunja. Rozwój eksportu nie poszedł jednak w tym kierunku. **Rok 1930 charakteryzuje się zupełnem zmajoryzowaniem eksportu na rynek sowiecki.**

W okresie pierwszych 5 miesięcy b. r. **wzrósł wywóz do Z. S. R. R. o 117.593 tonn** (do Łotwy o 2.090 tonn, do Jugosławji o 692 tonn). Natomiast uległ **znacznemu spadkowi wywóz do Japonji, Rumunji i Włoch.** Ucierpiały tu takie artykuły, jak rury wielkich średnic na wysokie ciśnienie (Japonja), oraz stal specjalna (Włochy).

Znacznem więc załagodzeniem kryzysu w hutnictwie stały się wielkie dostawy dla Rosji. Niemniej dzięki specyficznej strukturze handlu zagranicznego w Rosji (którego podmiotem jest państwo), **rynek rosyjski nie może stanowić podstawy operacyjnej dla polityki eksportowej hutnictwa polskiego,** którego najważniejszemi naturalnemi rynkami zbytu w dzisiejszych warunkach **są kraje bałkańskie** (Rumunja i Jugosławja), oraz kraje bałtyckie (Łotwa, Litwa i Estonja). Przy eksporcie na rynki powyższe **bardzo ważnym czynnikiem kalkulacyjnym jest system zwrotów cła,** który w swoim czasie dał np. bardzo dobre rezultaty w odniesieniu do rur żelaznych i stalowych, eksportowanych do Rumunji.

———o———

Małe spożycie spirytusu denaturowanego w Polsce.

Zużycie spirytusu denaturowanego w Polsce w stosunku do okresu przedwojennego, zmalało znacznie i wynosi zamiast 1 litr na głowę ludności w r. 1913, obecnie zaledwie 0.15 litra. Jedynym warunkiem zwiększenia konsumcji byłaby zniżka ceny, wynoszącej obecnie zł. 1.90 za 1 litr. Zaznaczyć należy, że cena denaturatu zagranicą jest znacznie niższa (Francja—zł. 0.87, Czechosłowacja—zł. 1.06).

Otwarcie „Turksibu" przechwałką sowiecką.

Przed kilkunastu dniami prasa sowiecka z entuzjazmem rozpisywała się o wykończeniu nowej linji kolejowej turkiestańsko-syberyjskiej, która połączyła te dwie krainy. „Gigantyczne" to dzieło jednak zupełnie inaczej przedstawia korespondent pewnego zagranicznego pisma, który uczestniczył w otwarciu tej linji.

Jadący odczuwają natychmiast, że wjeżdżają ze starego na nowy tor. Pociąg jedzie leniwie, kołysze się niby okręt na wzburzonych falach, tak że po kilku godzinach jazdy słabsi nabawiają się choroby morskiej. W czasie drogi obserwowano wyścigi, jakie z powodzeniem na swych małych konikach urządzali kozacy z pociągiem. Stacje małe, prowizoryczne, gdzieniegdzie jeszcze niedokończone, pozostawiają dużo do życzenia dla podróżującego. Okazuje się więc, że budowa nowej linji, była obliczona właściwie na rozgłos i miała świadczyć o szerokim rozmachu sowieckiej twórczości.

———o———

Akc e nadal w zaniedbaniu.

Wczorajsza giełda krakowska.

Notowano: Chodorów 140 zł; Chybie 25 zł; dolarówka 61¼ zł; inwestycyjna 110¼ zł; 8% listy zastawne 33-letnie Twa Kredyt. Ziemsk. 77 za 100 dolarów.

Na rynku **walut bez zmiany.** Dolar 8.87½—8.88¾ zł; czeki 8.90½—8.91½ zł; kurs Banku Polskiego niezmieniony.

W akcjach ruch słaby, obroty niewielkie; tranzakcji dokonano jedynie Chodorowem i Chybiem po kursie utrzymanym na ostatnim poziomie. Reszta papierów w zaniedbaniu.

Z papierów procentowych dolarówka przy nieco większych obrotach słabiej. Na pogiełdziu znaczniejsze obroty listami zastawniczemi Twa Kred. Ziemskiego po kursie niezmienionym.

„Na podstawie art. 8 Konwencji Rzymskiej z dnia 6 kwietnia 1922 r. (Dz. Ust. Nr 69 z 1929 r.(Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie zawiadamia, że obywatele polscy, którzy posiadają w wiedeńskiej P. K. O. depozyty, zarówno w obligacjach austr. pożyczki wojennej, jakoteż w innych papierach, winni nadesłać w terminie od dnia 1—31 lipca 1930 r. książeczki depozytowe (rentowe) do Wydziału Bankowego Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie, celem umożliwienia wystąpienia o zwrot depozytów w P. K. O. w Wiedniu.

Koszty, związane z doręczeniem depozytu, obciążą jego właściciela.

Równocześnie nadmienia się, iż Państwo Polskie za wojenny dług b. Monarchji Austro-Węgierskiej, w myśl postanowień Traktatu w Saint-Germain en Laye, nie odpowiada, wobec czego za roszczenia z tytułu posiadanych książeczek rentowych P. K. O. w Wiedniu (opiewających na obligacje tych właśnie pożyczek) odpowiedzialności również nie ponosi.

Poza tem nadmienia się, iż w myśl ust. 4 art. 205 powołanego Traktatu obecna Austria zwolniona jest również od odpowiedzialności za tytuły długu wojennego, bedace w posiadaniu obywateli innych państw cesyjnych lub sukcesyjnych, a więc i obywateli polskich".

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa 30 czerwca. Budapeszt 156.05, 156.45, 155.65; Londyn 43.35½, 43.46, 43.24½; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.03½, 35.12¼, 34.94½; Praga 26.46, 26.45, 26.51½, 26.38½; Szwajcarja 172.85, 173.28, 172.42; Wiedeń 125.93, 126.24 125.62; Berlin w obrotach prywatnych 212.56.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 30 czerwca Bank Polski 171, 170 — Bank Zachodni 73 — Firley 29 — Haberbusch 112.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 111, 110½ — 5% dolarowa 62, 63 — 5% konwersyjna 55½ — 5% kolejowa 51½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 30 czerwca. Paryż 20.27, Londyn 25.08¼, Nowy Jork 5.16.02½, Belgja 72.02½, Włochy 27.03½, Hiszpanja 57.12, Holandja 207.45, Berlin 122.95, Wiedeń 72.87, Sztokholm 138.65, Kopenhaga 138.15, Sofja 3.74, Praga 15.30, **Warszawa 57.90,** Budapeszt 90.28½, Bukareszt 3.63½.

Radio.

Środa 2 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, 12.10 Koncert gramofonowy; 12.30 Transmisja z Warszawy; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Koncert gramofonowy; 17.10 Kwadrans harcerski; 17.35 „Co to jest filozofja"? — E. Dorthaymer; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 „Mowy ludów słowiańskich" — dr W. Taszycki; 19.45 „Skrzynka" i giełda rolnicza; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Recital fortepianowy A. Hoehna, kwadrans literacki, oraz recital śpiew. I. Dygasa; 22 „Z wędką od Poronina do Krościenka" — J. Lankau; 22.15 Komunikaty; 23 Muzyka; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Koncert gramofonowy; 17.35 Odczyt; 18 Koncert popularny z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Odczyt z Krakowa; 19.45 Dalszy ciąg rozmaitości; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Transmisja z Warszawy: Recital fortepianowy A. Hoehna; 22 Transmisja z Warszawy: P. Kom. Misiewicz: „Kradzieże na letniskach"; 22.15 Komunikaty z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z „Bagateli".

Warszawa (1411.7). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.30 Program dla dzieci; 15.56 Odczyt p. t. „Jaskinie gipsowe w Krzywczu, Zaleszczyki i Okopy św. Trójcy"; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.35 „Co to jest bablowiec i o jego niebezpieczeństwie dla człowieka"; 18 Koncert popularny; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.45 „Skrzynka pocztowa rolnicza"; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Recital fortepianowy A. Hoehna; 21.30 Arje i pieśni w wykonaniu I. Dygasa.

Katowice (408.7). G. 17.35 Dr K. Załuski: Z cyklu sportowego — „Pełną piersią"; 18 Koncert popularny z Warszawy; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 K. Rutkowski, artysta-malarz: „Football w sztuce"; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wystarczajace kwalifikacje. Ojciec: — Cały rok już chodzisz do szkoły i umiesz zaledwie liczyć do dziesięciu. Czemże ty będziesz, jak dorośniesz? Synek: — Sędzią na meczu bokserskim, tatusiu.

Telegramy z ostatniej chwili.

W Stanach Zjedn. atakują układ morski

Waszyngton PAT. Trzej członkowie komisji spraw zagranicznych senatu, **sen. Johnson, Roses, Robinson, opublikowali sprawozdanie, atakujące układ morski.** Sprawozdanie kończy się charakterystyczną uwagą, że układ zmierza ku temu, aby Stany Zjednoczone straciły miljardy dolarów w tym celu, aby osiągnąć słabsze i gorsze stanowisko wśród mocarstw morskich.

Oficerski rząd w Boliwji.

Londyn PAT. Jak donosi „Times“ z Boliwji, nowy rząd składa się wyłącznie **z wyższych oficerów.** Proklamacje, wydane przez **rząd**, zapowiadają szereg reform. **W czasie walk zginęło ogółem około 3000 ludzi,** w tej liczbie około 500 studentów i wiele kobiet. Obecnie w La Paz panuje spokój.

W Hiszpanji strajki.

Barcelona. (PAT) Burmistrz miasta Igualada doniósł gubernatorowi prowincji, że robotnicy, zatrudnieni przy wyrobie cementu i obrabianiu kamieni na cele budowlane, **rozpoczęli strajk.**

Saragossa. (PAT) Według pogłosek, ma tu jutro wybuchnąć **strajk generalny.** Władze nakazały koncentrację gwardji cywilnej.

Madryt. (PAT) Generał Berenguer oświadczył w wywiadzie prasowym, iż w rozmaitych punktach kraju, objętych strajkiem, **panuje obecnie spokój. W Sewilli i Maladze wszyscy strajkujący powrócili do pracy.** W Kordobie groził konflikt z robotnikami rolnymi, udało się go jednak w porę zażegnać. Minister spraw wewnętrznych stwierdził, że rząd prowadził akcję uspakajania objętych strajkiem okolic, starając się nie uciekać do środków gwałtownych.

BÓJKA MIĘDZY HEIMWEHRĄ A SOCJALISTAMI.

Wiedeń PAT. Po wczorajszych uroczystościach w związku ze świętem Bożego Ciała, na jednym z przedmieść wiedeńskich **wywiązała się bójka między Heimwehrą a socjalistami. Po obu stronach jest wielu rannych.** Policja przywróciła spokój.

CHCĄ UTRZYMAĆ SIĘ 500 GODZIN W POWIETRZU.

Chicago PAT. Lotnicy bracia Hunter, pragnąc pobić rekord długotrwałości lotu, **zamierzają utrzymać się w powietrzu 500 godzin.** Paliwo dostarczane jest do samolotu drogą powietrzną.

Odsłonięcie pomnika Ojca Św.

Medjolan. (PAT). Dziś został odsłonięty pomnik w miejscowości rodzinnej Achillesa Ratti'ego, **Papieża Piusa XI. Magistrat miasta Desio** wraz z obywatelstwem postanowili upamiętnić w ten sposób rok jubileuszowy kapłaństwa Ojca świętego. Przy ceremonji odsłonięcia był **obecny kardynał arcybiskup Medjolanu Schuster.** Pomnik Piusa XI. wznosi się na głównym placu miasteczka przed kościołem; został on wykonany przez znanego rzeźbiarza Dresslera. Pius XI. jest przedstawiony na pomniku w pozycji siedzącej: siedzi on na tronie św. Piotra i wznosi prawą dłoń, błogosławiąc chrześcijaństwo.

———o———

Wersal (PAT). **Lotnik Lefebre,** który odbywał wraz z lotnikiem Assolant lot transatlantycki, prowadząc w dniu dzisiejszym samolot turystyczny, uległ wypadkowi. **Samolot spadł do Sekwany, lotnik odniósł rany.**

Budapeszt (PAT). **Na kongres radja policyjnego** przybyło 18-tu delegatów **7-miu państw, m. in. z Polski.** Goście złożyli wizytę ministrowi Spraw Wewnętrznych, poczem zwiedzili budapeszteńską stację radjową. Popołudniu odbyło się śniadanie wydane przez ministra spraw wewnętrznych.

Uroczysta kanonizacja dziesięciu świętych.

Citta del Vaticano. (PAT). Odbyły się niezwykle uroczyście ostatnie kanonizacje z okazji roku jubileuszowego kapłaństwa Ojca świętego Piusa XI. Liczny poczet świętych Kościoła Katolickiego powiększył się o **św. Teofila de Corte,** korsykanina, urodzonego w 1676 roku, należącego do zakonu św. Franciszka Braci Mniejszych, **o kardynała Bellarmino, oraz o ośmiu jezuitów męczenników za wiarę w Ameryce.** Sfery watykańskie zwróciły uwagę specjalną na tych ostatnich, zwanych męczennikami kanadyjskimi, gdyż ponieśli oni śmierć męczeńską przeważnie na terytorjum dawnej Nowej Francji, a obecnie Kanady. Męczennicy ci są najmniej znani, więc też Kościół rozpowszechnił z okazji kanonizacji ich wizerunki i ich życiorysy.

Dzień św. Piotra i Pawła w Rzymie.

Citta del Vaticano. (PAT). Z okazji uroczystego święta apostołów św. Piotra i Pawła, odprawione zostały solenne nieszpory przez **rektora bazyliki watykańskiej** i kardynała sekretarza stanu **Pacelli'ego w asystencji całej kapituły bazyliki.** Statua św. Piotra, znajdująca się w bazylice po prawej stronie od wejścia, była jak co roku, przybrana w strój pontyfikalny z bezcenną tjarą, przyozdobioną drogiemi kamieniami.

Wieczorem o zmierzchu zajaśniały solennie oświetlone z okazji kanonizacji i święta św. Piotra kopuła bazyliki, fasada i kolumnady Bernini'ego. **Pięć tysięcy specjalnych latarni** zajaśniało na kopule bazyliki, uwypuklając przedziwne formy architektoniczne, nie zawsze dostrzegalne nawet w słońcu, oraz na fasadzie bazyliki wzdłuż kolumn olbrzymich, nabierających w świetle przeźroczystości alabastrowej. Około **dziewięćset pochodni** w ciągu kilku minut zapalono przed kolumnadą, której imponujące zarysy spotężniały jeszcze w złotych blaskach płonącego łuczywa.

NOWI DYGNITARZE KOŚCIOŁA.

Rzym. (PAT) Papież mianował **Msgr. Wincentego Santoro nowym asesorem Kongregacji Konsystorjalnej.** Sekretarzem Kongregacji Soborów został mianowany **Msgr. Józef Bruno.** Sekretarzem Propagandy będzie mianowany **Msgr. Karol Salotti,** który będzie konsekrowany na stanowisko **biskupa Filippopolis w Tracji** (Plovdiv). Wszystkie te nominacje pozostają w związku **z mianowaniem kardynałów na konsystorzu w dniu 30 bm.** Nowi dygnitarze Kościoła obejmują stanowiska, zajmowane dotychczas przez nowomianowanych kardynałów.

50 tyś. sokołów słowiańskich w Białogrodzie.

Białogród PAT. Kulminacyjnym punktem drugiego dnia uroczystości sokolich było **wręczenie Sokołom jugosłowiańskim przez króla Aleksandra sztandaru.** Na stadjonie zgromadziło się **40.000 widzów,** w tej liczbie 15.000 Sokołów jugosłowiańskich oraz **delegacje z Czechosłowacji i Polski. Król przemówił do Sokołów, co wywołało niebywały entuzjazm.** Następnie odbyło się poświęcenie sztandaru, poczem Sokoli wykonali na zakończenie nowy, specjalnie przygotowany program.

Trzeci dzień uroczystości sokolich zamienił się w **imponującą manifestację jedności narodowej całej Jugosławji.** Zorganizowano olbrzymi pochód, w którym **wzięło udział 50.000 Sokołów i Sokolic.** Ludność entuzjastycznie witała pochód. Nad pochodem krążyły samoloty jugosłowiańskie, czechosłowackie i rumuńskie. Po południu na stadjonie odbyła się ostatnia część pochodu, t. j. popisy Sokołów. **Król Aleksander udekorował orderem św. Sawy trzeciego stopnia sztandary Sokołów Jugosławji, Czechosłowacji, Polski, Rosji i Rumunji.**

———o———

Mała Ententa mocnym i trwałym organizmem.

Konferencja w Szczyrbskiem Jeziorze wykazała trwałość sojuszu. — Niezmieniony stosunek do Węgier. — Statut Małej Ententy.

W tych dniach zakończyła w Szczyrbskiem Jeziorze na Słowacji swe obrady konferencja Małej Ententy. Po zamknięciu obrad minister Benesz udzielił dziennikarzom wywiadu na temat prac tegorocznej konferencji, uznając ją za jedną z najowocniejszych, jakie Mała Ententa dotychczas odbyła. Trwałość sojuszu podkreślono również w oficjalnym komunikacie, wydanym po konferencji.

W czasie obrad omówiono przedewszystkiem ogólną sytuację polityczną w której po konferencji morskiej i po ostatecznem uregulowaniu problemu reparacyj zaszły pewne zmiany.

W sposób konkretny omówiono paneuropejski projekt Brianda. Wszystkie **trzy państwa Małej Ententy z radością witają ideę i inicjatywę Brianda, zgłaszają swój udział we współpracy europejskiej** w myśl memorjału francuskiego ministra spraw zagranicznych i zdecydowane są w tym sensie odpowiedzieć na memorjał pisemnie. Definitywne stanowisko wobec projektu paneuropejskiego zajmą państwa Małej Ententy podczas generalnej dyskusji w Genewie.

Co się tyczy umów paryskich i haskich, to ministrowie trzech państw stwierdzili z zadowoleniem, że w wyniku załatwienia kwestji optantów i zlikwidowaniu szeregu innych palących kwestyj w stosunkach między Węgrami a państwami Małej Ententy zaszła poważna zmiana na lepsze.

„Mała Ententa nie może się rzucić Węgrom w objęcia, ale może i musi prowadzić politykę przyjaznej współpracy, podobnie, jak czynić to powinny Węgry“ — takiemi oto słowy scharakteryzował Benesz sytuację po zawarciu umów haskich i paryskich. Czechosłowacki minister podkreślił, że przeciwko węgierskim dążeniom rewizjonistycznym występuje z przekonania, że **rewizja sytuacji by nie poprawiła, gdyż w miejsce sporów dotychczasowych wyłoniłyby się spory nowe, których charakter dla pokoju mógłby być daleko niebezpieczniejszy.**

Na pytanie jednego z dziennikarzy węgierskich **jakie stanowisko zajęłaby Mała Ententa na wypadek ewentualnego powrotu arcyksięcia Ottona na tron węgierski,** minister Benesz oświadczył, że wtedy **powtórzyłoby się to samo, co miało miejsce, kiedy do Budapesztu przyjechał ostatni cesarz austro-węgierski, Karol.** W podobny sposób wypowiedzieli się na ten temat i inni ministrowie.

Najważniejszem niewątpliwie, wydarzeniem podczas tegorocznej konferencji Małej Ententy było podpisanie dwu doniosłych umów: **umowy handlowej czechosłowacko-rumuńskiej i akt o statucie Małej Ententy.**

Statut Małej Ententy można uważać za akt polityczny o znaczeniu historycznem, gdyż jest on dowodem trwałości i jednolitości sojuszu. Znajduje się w niem postanowienie, że **Mała Ententa posiada swego prezesa, który występuje publicznie w imieniu organizacji, zwołuje konferencje, przygotowuje programy obrad i zastępuje Małą Ententę przy rozmaitych okazjach.** Prezesem Małej Ententy jest zawsze ten minister, w którego kraju odbywa się doroczna konferencja Małej Koalicji. Tak więc w roku bieżącym funkcje prezesa pełnić będzie dr. Benesz, w roku zaś przyszłym zastąpi go na tem stanowisku dr. Mironescu, bowiem **następna konferencja Małej Ententy odbędzie się w Rumunji.**

Statut Małej Ententy ustanawia dalej zasadę absolutnej równości jej członków i reguluje kwestję wzajemnych protokołów.

Prezydent Rzplitej na Wileńszczyźn[…]

Wilno (PAT). W dalszym ciągu podróży […] Święcian do Wilna przejechawszy przez sze[…] miejscowości, w których odbyły się uroczy[…] powitania Pan Prezydent przybył do **Świ**[…] Miasteczko to zgotowało Panu Prezydent[…] szczególnie gorącą owację, w której uczest[…] czyły niezwykle liczne tłumy ludności miejs[…] wej i okolicznej. W Świrze Pan Prezydent wziął udział w odsłonięciu pomnika na górze Batorego, poczem odjechał na teren powiatu wileńsko-trockiego. Liczne miejscowości tego powiatu wystąpiły również z gorącemi powitaniami Głowy Państwa. Szczególnie piękne było powitanie w mieście Nowa Wilejka. Z Nowej Wilejki przybył Prezydent R. P. o godz. 20-tej do Wilna i zamieszkał w pałacu.

Nie dojeżdżając do Nowej Wilejki Pan Prezydent odwiedził posiadłość ministra Pracy i Opieki Społecznej Prystora.

Po zamknięciu kroniki

Utonął w rzece z końmi.

Utonął w Wisłoce Stanisław Kluza (lat 24) z Gębiczyny, pow. Pilzno, który w miejscu zakazanem, gdzie woda ma około 5 m. głębokości, chciał przejechać na drugi brzeg wozem parokonnym. Prąd wody porwał z miejsca i zatopił wóz i konie wraz z Kluzą. Natychmiastowy ratunek okazał się bezskutecznym.

Katastrofalne pożary.

Spaliły się zabudowania oraz inwenta[rz] martwy Michała Krzusa w Żabnicy (pow. Ż[y]wiec). Przyczyną pożaru było podpaleni[e], o które podejrzani są: Maciejowski Tomas[z] i jego teściowa Agnieszka Drożdż.

Z powodu wady komina wybuchł pożar w domu Stańców w Czyszczu Małym, powiat Żywiec. Ogień przerzucił się na sąsiednie budynki, których **spłonęło 63, w tem 36 domów mieszkalnych. Szkoda wynosi około pół miljona zł.** Wszystkie zabudowania były asekurowane w PZUW. w Krakowie. Ofiar w ludziach nie było. Tłumieniem pożaru zajętych było 8 oddziałów straży pożarnej.

Onegdaj wybuchł pożar w stodole Jana Lichoty z Żarkach, wskutek czego spłonęła stodoła i dom mieszkalny wraz ze sprzętami domowemi. Szkoda wynosi 10.000 zł. i w połowie pokrywa ją ubezpieczenie.

Tego samego dnia o godz. 2 wybuchł pożar na strychu domu Wojciecha Hajdy, który zniszczył około 20 m. kw. dachu na domu mieszkalnym. Jak dochodzenia wykazały, pożary te spowodowane zostały przez podpalenie.

Uczestnicy Kongresu Tramwajownictwa w Krakowie.

W dniu wczorajszym rozpoczął obrady XXII. Międzynarodowy Kongres w sprawach tramwajownictwa, kolei dojazdowych i komunikacji autobusowej w Warszawie. Kongre[s] reprezentowany jest przez przedstawicieli prze[d]siębiorstw komunikacyjnych z 26 państw. — Z ramienia Krakowskiej Miejskiej Kolei Elek[t]rycznej w Kongresie bierze udział dyr. **inż. Tadeusz Polaczek Kornecki.**

W dniach 3, 4 i 5 lipca l. r. przybędą uczestnicy Kongresu do Krakowa. Program pobyt[u] obejmuje zwiedzenie miasta, zwiedzenie sali [...] wielickich, raut w sali recepcyjnej Ratu[sza] Krakowskiego i t. d. Wycieczkę przyjmow[ać] będą prezydent miasta, Izba Handlowa i Pr[ze]mysłowa, oraz Dyrekcja Krakowskiej Miejsk[iej] Kolei Elektrycznej.

Międzynarodowy kongres komunikacyjny w Warszawie.

Warszawa. (PAT). Dzisiaj o godz. 9.30 […] no w sali Rady miejskiej nastąpiło u[…] **otwarcie 22-go międzynarodoweg**[…] **w sprawach tramwajownictwa,** k[…] **jazdowego i ruchu autobusowe**[…] przyby[…]

[…] powitalne. Następnie przem[…] wygłosili p. minister k[…] wiceprezydent m. […] oraz prezes Zw[…] [...]yjnych w P[…] […] częś[…]

ALEXANDER I A. RIDLEY: 28

...cmon zniszczenia.

...Pomiędzy przyćmione światła i na lśniący mokry asfalt Baker Street, poprzez ...ulicę zajętą czworobokami handlowych budynków, gdzie każde najdrobniejsze opóźnienie sprawiało Rogerowi prawie fizyczny ból; przez wiodące na północ ulice Londynu, na spokojniejszy gościniec, gdzie wóz mógł ruszyć z zawrotną szybkością. Roger trwał cały czas w milczeniu, prowadząc auto pewną ręką i nie zwracając uwagi na nic poza posuwającą się wokół jasnej tarczy speedometru małą wskazówką, w którą Mary wpatrywała się również błyszczącemi oczyma. Czterdzieści — czterdzieści pięć — pięćdziesiąt... Mała, drżąca igiełka opadała, kiedy zwalniali biegu w przejeździe przez miasta i teraz już opustoszałe wioski, aby znowu sunąć w górę. Sześćdziesiąt... sześćdziesiąt pięć... dom, drzewa, szpalery ostrokrzewu jaskrawo oświetlone, migały po obu ...nach gościńca. Deszcz bił w szybę na...rzną, którą wycierał od czasu do czasu ...omatyczny przyrząd. Byli sami, tylko ... na świecie.

...ęd wpłynął na nią uspokajająco. Mary ...zęła znowu panować nad swojemi nerwa... Zimna krew i skupiona energja Rogera ...oonowała jej. Zaczerpnęła coś z jego si... pewności siebie a w miarę dalszej jazdy ...zęła się w niej budzić żyłka awanturni...a. Dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści mil... Zaledwie śmiała patrzeć w jego energiczną twarz, pochyloną nad kierownicą, zaledwie śmiała śledzić poruszenia jego rąk ... rękawicach, które mu kazała przywdziać.

Trwali w milczeniu, jadąc razem w tę dżdżystą noc. Dopiero w godzinę po opuszczeniu Marylebone Square, Roger rzucił dwa słowa, przygłuszone przez warczenie motoru:

— Pagham Moor!

W trzy minuty później zatrzymali samochód. Budka sygnałowa stała na wzniesieniu w odległości dwudziestu yardów, oddzielona od nich trawnikiem i drutami. Wydał rozkaz: — Jesteśmy na miejscu... Niech pani wysiada.

Mary usłuchała. Roger zgasił latarnie. Zatrzymał motor i wysiadł również. Potem ujął ją znowu za rękę i oboje pobiegli przez trawnik. W odległości pół mili migotały światełka stacji. W górze widniały okna budki sygnałowej. I właśnie, w chwili, kiedy na nie spoglądali i przezedlszy przez błyszczące druty, zaczęli wstępować na pierwsze, śliskie z powodu deszczu stopnie drewnianych schodów, które wiodły do budki, światło w oknach zagasło i oboje zostali w ciemnościach.

— Cóż u djabła! — mruknął Roger. — Kto zgasił światło? Pani pozwoli, że pójdę pierwszy.

Wyszedł na górę po schodach, a za nim Mary; znalazł klamkę u drzwi, przekręcił ją i wszedł do budki sygnałowej.

— Ostrożnie — ostrzegł ją szeptem. — Właściwie nie powinienem zabierać pani z sobą. — Wyjął z kieszeni latarkę elektryczną i zapaliwszy ją, rozglądnął się wokół.

— Gdzie u djabła jest taster? Hallo! Co to?

Smuga światła z lampki padła na ciało człowieka leżącego pod szeregiem dźwigni, które stały wzdłuż ściany.

— Gdzie jest taster? — zawołał Roger wzburzony i zaklął pod nosem.

— Tutaj. — Znalazła go i zapaliła światło elektryczne. I równocześnie potknęła się. — Oh!

Roger podtrzymał ją, aby nie upadła.

— Jakto? — zawołał. — Jeszcze jeden? Wielkie Nieba! To sygnałowy — ale kim jest, u djabła, ten drugi?

Stali, spoglądając zaniepokojeni na leżące bez ruchu ciała.

— Mówiłem, że nie powinienem był zabierać pani z sobą — rzekł Roger poważnie.

— Nonsens — odpowiedziała. — Pomyślmy lepiej o wyjęciu szmaty z ust tego człowieka.

Pochylili się nad sygnałowym i rozplątali węzły chustki zasłaniającej jego usta.

— Nie żyje? — zapytała Mary z obawą.

— Nie. — Podniósł chustkę do nosa i powąchał. — Chloroform... ładna dawka, ale oddycha... — włożył ją do kieszeni.

— Biedak! — Mary pochyliła się nad nim znowu i rozpięła mu kołnierzyk. Roger podszedł do drugiej postaci i pochylił się nad nią, zaciekawiony.

— Co to za człowiek? Kto to może być u djabła?

— Przypuśćmy... przypuśćmy, że to Niszczyciel? — poddała Mary niepewnym tonem.

— To mało prawdopodobne — odparł Roger, biorąc za rękę leżącego. — I on jest bezprzytomny. Ale ten musi zaczekać. Przedewszystkiem trzeba ocucić sygnałowego.

— Sądzi pan, że ktoś poprzestawiał sygnały? — zapytała.

— Bezwątpienia! Chodzi o to, co należy uczynić. Dlatego musimy ocucić tego człowieka.

— Niema tu wody? — Rozglądała się. — Nie ma pan flaszki z wodą? Że też o tem nie pomyślałam!

— Proszę się nie kłopotać — odparł. — Musimy przedewszystkiem wynieść go z budki... Oh! Rzecz prosta. Jakiż głupiec ze mnie. Trzeba zatrzymać pociąg przed wjazdem na ten odcinek. — Podszedł do telefonu. — Hallo! Hallo!... Hallo!... Wielkie nieba! Patrz pani! Druty przecięte! — Wskazał na uszkodzony aparat.

Spojrzeli na siebie przerażeni.

— Co czynić? — zapytał Roger.

— Nie wiem — odpowiedziała niepewnym głosem Mary.

— Przedewszystkiem musimy się przekonać, co on zrobił.

— Mógł rzucić na szyny jakiś przedmiot; mógł włożyć do pociągu bombę... Trudno powiedzieć, ale mam dziwne przeczucie, że tym razem manipulował z sygnałami lub zwrotnicami... Przyglądał się bezradny planowi zwrotnic i stojącym pod ścianą dźwigniom. — Dlaczego nie uczą takich rzeczy w szkole zamiast greki? — mruknął pod nosem.

Nagle odezwał się dzwonek... Roger drgnął.

— Słyszała pani. To znaczy, że pociąg znajduje się już w obrębie sekcji. — Spojrzał na zegar na ścianie. — Mamy tylko pięć minut czasu. Trzeba ocucić tego człowieka. — Pochylił się znów nad bezwładnem ciałem sygnałowego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

...a „Głosu Naro... pod zarz. R. Ferka